

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.

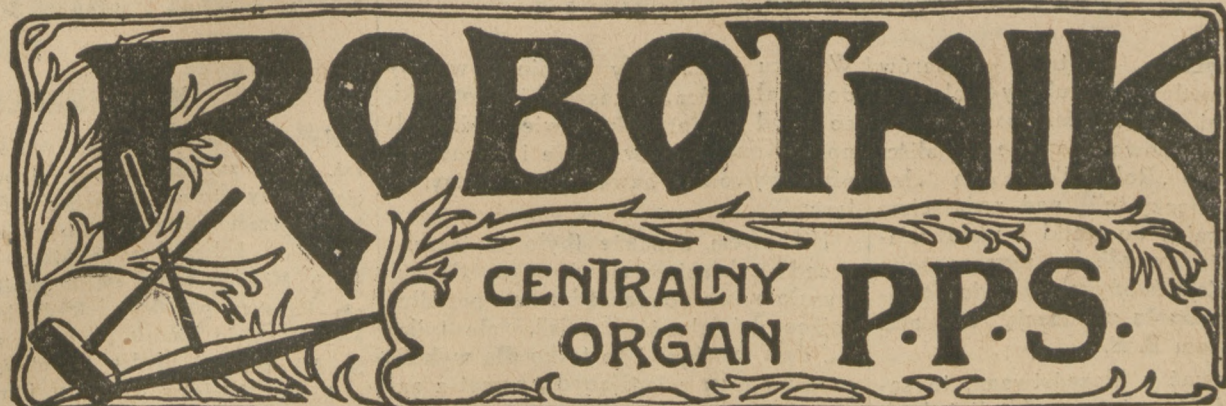
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uliszczona ry-

czałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 1

Redakcja — tel. 176-70.

Dyrekcja — tel. 120-13.

Administracja — tel. 313-80.

Drukarnia — tel. 173-43.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY
20 GROSZY.

NIECH ŻYJE WOJNA!

OSTATNIE SŁOWO KOMUNIZMU

W Moskwie odbywa się od kilku dni 6-ty kongres Kominternu (Międzynarodówki Komunistycznej). Nie można powiedzieć, by świat zbytnio interesował się tem, co wyprawiają i wygadują uczestnicy kongresu moskiewskiego. Minęły te czasy, kiedy się traktowało jako tak poważnie przepowiednie i groźby moskiewskich szarlatanów. Kongresy te mają jednak swą wartość ze względu na nastroje, panujące w kierowniczych kołach komunizmu światowego i na aktualne hasła, rzucane masom w celu utrzymania ich przy sztandarze komunistycznym.

Pierwszym takim hasłem, elektryzującym masy nietyłki komunistyczne, było hasło rewolucji światowej, a choćby europejskiej, głoszone przez Moskwę z największym rozmachem, entuzjazmem i — bądźmy sprawiedliwi — przekonaniem od chwili zwycięstwa przewrotu bolszewickiego aż do zwycięskiego zakończenia wojen domowych i przejścia z „komunizmu wojennego” do „Nep-a” (nowej polityki ekonomicznej) w r. 1921. Gdy nadzieje na rewolucję mniej lub więcej powszechną zawiodły, komunizm zrozpaczony chwycił się taktyki „puców” i chciał sam robić rewolucję, skoro inni nie chcieli ich robić dla niego. Lata 1921—23 były widownią takich „puców”, które wszędzie skończyły się całkowitą klęską komunistów, ale zato dały klasom posiadającym znakomity oręż do walki z ruchem robotniczym, a we Włoszech utorowały nawet drogę do władzy faszystom.

Po zaniechaniu taktyki otwartych „puców” przerytkowano się na taktykę podkopywania ruchu robotniczego przy pomocy „fajczek” i jawnego rozbijania go obłudnym hasłem „jednolitego frontu” robotniczego. Jednocześnie przeprowadzano załamanie się kapitalizmowi, to tu, to owdzie. Dziś Niemcy „dojrzały” do rewolucji, jutro Francja, pojutrze Anglia, za tydzień Ameryka z Japonią miały się wziąć za bary, w końcu Chiny miały się stać za beczka prochu, która wysadzi świat burzujący w powietrze.

Wszystkie te metody i prorocstwa zawiodły. Aż Moskwa wreszcie oświadczyła: kapitalizm ustabilizował się, kapitalizm jest na tyle silny, że może jeszcze przetrwać pewien czas. Jak długo — trudno przewidzieć.

Skończyło się do takiego przekonania po zużyciu wszelkich godziwych i niegodziwych prób przewrotu komunistycznego i kompletnej ich klęski — pozostały już tylko dwa wyjścia. Albo przyznać się do błędów popełnionych i zawrócić z dotychczasowej drogi, albo też grę szulerską do ostatniej wygrać stawki, z awanturnictwem uczynić kanon wiary, a logikę wymienić na obłęd.

Komunizm poszedł, oczywiście tą drugą drogą, gdyż w przeciwnym razie musiałby się zlikwidować. I oto na kongresie moskiewskim wódz Kominternu Bucharin „uzasadnia”, że nowa wojna światowa jest kwestią dnia, a to właśnie dlatego, że kapitalizm ustabilizował się, siły produkcyjne kapitalizmu rosną, ale wraz z nimi rośnie walka o rynki, a to znowu prowadzi nieuchronnie do wojny. Do takiej głębokiej mądrości doszedł komunizm po 10 latach rządów bolszewickich!

Ala niech nikt nie sądzi, że jest to wniosek, wynikający z analizy sytuacji dzisiejszej. Jest to przesłanka, niezbędna Moskwie do utrzymania Kominternu przy życiu! Świadcza o tem najdobitniej zaostreżenie walki z socjalizmem, rozlegające się na kongresie ze wszystkich stron. Jeżeli komunizm — jak stale głosi — jest ostoją pacyfizmu, to wobec niebezpieczeństwa wojny winien chyba porozumieć się z socjalizmem, mającym za sobą ogromną większość klas pracujących. Jeżeli zaś komunizm widzi w socjalizmie takiego samego wroga co w kapitalizmie, to powinien się raczej cieszyć, że obaj ci wrogowie przygotowują w szybkim tempie wojnę, z której wyrosną wojny do-

KIEDY BĘDZIE PODPISANY PAKT KELLOGA

Wiedeń, 24 lipca (PAT.). Według doniesień dzienników z Londynu wbrew dotychczasowym danym według których punkt Kelloga miał być podpisany w końcu sierpnia w Paryżu, korespondent „Daily Telegraph” dowiaduje się, że w Waszyngtonie

nie zapadła jeszcze w tej kwestii ostateczna decyzja. Przypuszcza się, że uroczyste podpisanie nie nastąpi przed październikiem r. b. Miejsce podpisania paktu nie jest dotychczas ustalone.

SEN. BORAH CONTRA KELLOG

Nowy Jork, 24.7. (AW). Prasa zbliżona do prezesa komisji do spraw zagranicznych senatu Boraha podjęła zdecydowaną kampanię przeciwko zainicjowanemu przez Kelloga paktowi antywojennemu. „New York Herald Tribune” i „Chicago Tribune” dowodzą, iż pakt Kelloga na wzór paktu Ligi Narodów wciąga Stany Zjednoczo-

ne do spraw europejskich, doradzają senatowi odrzucenie ratyfikacji paktu. Także przeciwko polityce Kelloga występuje „Evening Post”, która widzi niebezpieczeństwo przejścia się iluzjami pacyfistycznymi przez Stany Zjednoczone i wdania się tą drogą w sprawy Europy.

SOCJALISTYCZNA KRYTYKA FRANCUSKIEJ ODPOWIEDZI NA PROPOZYCJĘ KELLOGA

Berlin, 24 lipca (PAT.). Oficjalna agencja socjalistyczna „Socialistischer Demokratischer Presse Dienst” krytykuje odpowiedź francuską na propozycję amerykańską w sprawie paktu antywojennego. Wspomniana agencja przyznaje Francji rację w kwestii odwołania się do zobowiązań, wynikających z paktu Ligi Narodów oraz paktów locarneńskich,

natomiast określa, jako wątpliwe odwoływanie się do innych umów, zawartych między Francją a innymi państwami, umów, które, jak twierdzi agencja, dotyczyć mają państw Małej Ententy i Polski, a które to umowy, mimo zarejestrowania w Lidze Narodów — nie zupełnie odpowiadać mają duchowi Ligi Narodów.

WYPOWIEDZENIE UMÓW CENNIKOWYCH W GÓRNICTWIE NADRENI

Düsseldorf, 24 lipca (PAT.). Związek górników wypowiedział umowę cennikową w kopalniach węgla brunatnego. W maju ub. r. doszło między związkami górniczymi a przedsiębiorcami kopalni do porozumienia w sprawie podwyżki płacy, nato-

miast żądania górników, dotyczące skrócenia czasu pracy zostały niezadowolone. Żądania te stanowią przedmiot rokowań, których podjęcia oczekiwać należy w najbliższym czasie.

NOWE PRZESŁADOWANIA SOCJALISTÓW NA LITWIE

Kowno, 14 lipca (AW). Rząd litewski wznowił represje w stosunku do socjal - demokratów. Wszystkie oddziały partii socjal - demokratycznej

na prowincji zostały naskutek specjalnego zarządzenia rozwiązane i zamknięte. Wszystkie zgromadzenia i odczyty są zakazane.

O REWIZJĘ PLANU DAWESA

Berlin, 24 lipca. (PAT.). Prasa dzieli się w depeszy z Paryża donosi o konferencjach między Parkerem Gilbertem a Poincare i bawącym w Di-

nard amerykańskim podsekretarzem stanu Mellonem, podkreślając, że w sprawie rewizji planu Dawesa Poincare okazuje skłonność do ustępstw

NIEMA NADZIEI ODNALEZIENIA AMUNDSENA

Wiedeń, 24.7. (PAT.). Wedle doniesień dzienników ze Stockholmu, rząd szwedzki zdecydował się stanowczo na odwołanie wszystkich uczestników ekspedycji polarnej ze Spitzbergu. Krok

ten należy przypisać temu, że rzeczoznawcy uważają za rzecz wykluczoną, aby Amundsen wraz ze swymi towarzyszami był jeszcze przy życiu.

STRAJK KOLEJOWY W INDJACH

Madras, 24.7. (PAT.). Sytuacja na liniach kolejowych, objętych strajkiem była wczoraj dość pomyślna. Naogół panował wszędzie spokój. Pociągi kursują według rozkładu, ustalonego przy uwzględnieniu faktu wybuchu strajku.

Dwaj przywódcy strajkujących zostali aresztowani w Trianopolu, w lokalu komisji centralnej zawodowego związku kolejarzy. Policja dokonała rewizji w mieszkaniach niektórych członków komisji.

Ala w Genewie żąda się natychmiastowego rozbrojenia powszechnego, zbrojenie zaś państw kapitalistycznych traktuje się jako zamach na istnienie Rosji sowieckiej. Lecz urzędowo Rosja występuje nazewną, jako gołębicą pokoju, pozostawiając Kominternowi grube rzemiosło wojenne.

„W wojnie światowej nasz jedyny i ostatni ratunek” — brzmi też najnowsza „dobra nowina” z Moskwy. Coprawda wojna taka gdyby wybuchła, toby mogła równie dobrze pogrzebać bolszewizm i komunizm, jak kapitalizm. Ale to właśnie cechuje bankrutów i desperatów: Komunizm nie ma już nic do stracenia, od katastrofy zaś, od nowej rzezi milionów ludzi spodziewa się polepszenia swego interesu.

Półki światem nie przemycano jeszcze takiego ludzostwa pod maską zbawienia ludzkości.

J. M. B.

HALUCYNACJE WALDEMARASA

Biuro Wolffa podaje z Kowna notę Rządu litewskiego, złożoną dziś w Generalnym Sekretarjacie Ligi Narodów. Nota ta ma następujące brzmienie:

„Panie Sekretarzu Generalny!

Przed niedawnym czasem pojawiły się w prasie wiadomości o polskich manewrach wojskowych na obszarze Wilna w sierpniu. Manewry te mają być odpowiedzią na ukończone niedawno manewry litewskie. Co się tyczy manewrów litewskich, to nie były one wcale przewidziane. Coprawda, co roku odbywają się w Wornianach ćwiczenia strzeleckie artylerji litewskiej. Rząd litewski zawsze jednak uwiadamył Rząd polski, aby uprzedzić wszelkie możliwe różnice poglądów. Artylerja polska odbywa również ćwiczenia strzeleckie między Święcianami a Podbrodziem, na Linii demarkacyjnej. Ćwiczenia te nigdy jednak nie wywoływały żadnych incydentów ze strony polskiej czy litewskiej. Inaczej rzecz się przedstawia w sprawie manewrów wojskowych w pobliżu linii demarkacyjnej. Skoncentrowanie wojsk polskich w większej liczbie stanowiłoby dla Litwy takie niebezpieczeństwo, że Rząd litewski musiałby się widzieć zmuszony dla bezpieczeństwa wzmacnić litewskie punkty wojskowe. W tych warunkach może dojść do incydentów, które mogą spowodować zagrożenie po-

koju. Podając to do Pańskiej wiadomości, mam zaszczyt zwrócić się do Waszej Eksceleencji z prośbą, aby zechciał sprawdzić te fakty i w razie wyniku pozytywnego powołać, dla uniknięcia groźnych incydentów pogranicznych, organy, przewidziane w rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 10-go grudnia 1927 r.”

Nota powyższa jest dalszym ciągiem akcji Waldemarasa, by zwrócić uwagę świata na Wilno. W ostatnich tygodniach opinia europejska z wyraźną niechęcią odwraca się od dyktatora litewskiego, a „przyjacielska” rada polska niemieckiego pod adresem Waldemarasa, by złagodził swój impet w stosunku do Polski, jest najlepszym dowodem osamotnienia Litwy. W takiej chwili Waldemaras chwytła się sygnału alarmowego w postaci noty do Ligi Narodów, sądząc, że samo wzmiankowanie o manewrach wojsk polskich w pobliżu granicy litewskiej, wystarczy, by Polskę przedstawić w świetle ujemnym, a jego otoczyć aureolą męczeńnika.

Wierzmy, że Rząd polski z całym spokojem i zimną krwią potraktuje ten nowy, dość humorystyczny wybrak Waldemarasa i że „incydenty pograniczne” jak powstały, tak też zakończą się w rozegzaltowanej jego głowie.

DODATEK 15% DLA DZIENNIC PŁATNYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

Według okólnika Dyrekcji, dodatek 15% miał być wypłacony za sierpień dopiero 15-go września, a za wrzesień 15-go października. W ten sposób sens uchwały Sejmu byłby spaczony, gdyż pracownicy mieliby otrzymać dodatek na przeżycie bieżącego miesiąca, otrzymaliby go dopiero w sześć tygodni później.

Zarząd Okręgowy Z. K., nie godząc się na takie postawienie sprawy przez Dyrekcję, przeprowadził w tej spra-

wie interwencję w dn. 24 b. m. u Prezesa Dyrekcji. W delegacji wzięli udział tow. Różański, jako wice-prezes zarządu Okręgowego oraz specjalni delegaci W-lu Mechanicznemu i Elektrycznemu.

Delegacja uzyskała zmianę poprzednich zarządzeń w ten sposób, że 15% dodatek wypłacany będzie zaliczkowo, wraz z poborami, każdego pierwszego w sumie 75% całego dodatku na dany miesiąc.

W SPRAWIE OSZCZERSTW P. BEŁCIKOWSKIEJ PRZECIW TOW. MALINOWSKIEMU

Sąd Marszałkowski, powołany decyzją Marszałka Sejmu w dniu 23 maja b. r. w składzie posłów: wicemarszałka S. Czetwertyńskiego jako superarbitra, oraz K. Kierzkowskiego i A. Walerona jako arbitrów — celem orzeczenia w sprawie zarzutów, stawianych posłowi Marjanowi Malinowskiemu przez p. Alicję Bełcikowską, po szczegółowym rozpatrzeniu tych zarzutów, po przesłuchaniu szeregu świadków, wezwanych przez Sąd na życzenie obu stron, po zapoznaniu się z opinią szeregu osób, na które obie strony powoływały się w omawianej sprawie

orzekł, że zarzuty, czynione p. posłowi Marjanowi Malinowskiemu przez p. Alicję Bełcikowską są bezpodstawne.

(—) Seweryn Czetwertyński,
(—) Kaz. Kierzkowski,
(—) Andrzej Waleron.

Orzeczenie Sądu Marszałkowskiego, złożonego z przedstawicieli Stronnictwa Narodowego, Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i Stronnictwa Chłopskiego, kładzie kres brudnym insynuacjom p. Bełcikowskiej, i tych niewybrednych organów prasy, które tak skwapliwie udzielały jej gości.

„PRZEDSTAWICIELE AUSTRII ZASIADA KIEDYS W REICHSTAGU NIEMIECKIM”

Grac, 24 lipca. (PAT.). Dziś popołudniu odbyło się tu konstytuujące posiedzenie austriacko - niemieckiego Volksbundu, w czasie którego burmistrz miasta Gracu wyraził w swej mowie powitalnej przekonanie, że założenie ekspozytury Volksbundu w tem mieście, stojące pod znakiem urzędowości śpiewackich, jest niejako propagandą Anschlussu wśród ludności. Prezydent Reichstagu Loebe podkreślił z zadowoleniem w swem przemówieniu stanowisko kanclerza Austrii dr. Sei-

pla, który nie przyjął propozycji Austrii do jej bloku gospodarczego ze względu na nieobecność Niemiec w tej organizacji.

Oświadczył kanclerzowi Seiplovi, mówił w dalszym ciągu prezydent Loebe, że także i Niemcy bez Austrii niczego nie przedsięwzięją. Przyjdzie wreszcie dzień, w którym w Reichstagu niemieckim zasiada również przedstawiciele Austrii.

PRZEWLEKŁE PRZESILENIE GABINETOWE W JUGOSŁAWII

Białogrod, 24.7. (AW). Złożenie przez gen. Hadzicza misji tworzenia gabinetu po niemal trzy-tygodniowych wysiłkach zmierzających do pacyfikacji wewnętrzno-partyjnych stosunków Jugosławii, komentowane jest przez prasę białogrodzką, jako wynik zdecydowanego oporu partii chorwackiej przeciwko przedłużaniu kadencji obecnego parlamen-

tu. Konferencja, którą odbył wczoraj król Aleksander z wiceprezesem partji radykalnej Stojanowiczem nie wyjaśniła skomplikowanej sytuacji. Dotąd nie jest ustalone, kto podejmie się misji utworzenia gabinetu. Najczęściej wymieniane jest nazwisko przewodniczącego skupszczyzny dr. dr. Pericza.

WĘDRÓWKI PO WARSZAWIE WARSZAWA TO NIE PARYŻ

Istnieje u nas szczególne, od Niemców zapożyczone, zamiłowanie do nadawania pewnym ładnym fragmentom kraju nazw, mających świadczyć o ich — powiedzmy — pokrewieństwie estetycznym z różnymi cudzoziemskimi osobliwościami. Okolicę Kartuz chętnie nazywamy Szwajcarią Kaszubską, a romantyczne skałki pod Krakowem — Szwajcarią Krakowską; Kraków — polskim Rzymem, Łódź — Manchesterem i tak dalej.

O ile tamte zestawienia są w mniejszym lub większym stopniu słuszne, o tyle jednak zgola dla stolicy nadsewastopolskiej niesprawiedliwe jest nazywanie Warszawy Małym Paryżem. Paryż jest piękny, jako pewna harmonijna całość, jako miasto-kompozycja. A Warszawa — niestety, musimy się z tem pogodzić — jest brzydka.

Warszawiacy są dumni z Warszawy. Kochają swe miasto. Kochają je tkliwie. Jest ono dla nich nietylko zbiorowiskiem domów, ulic, placów, ogrodów, i tłumów, ale też — symbolem wielkich wartości niematerialnych. Tak — Warszawianie kochają swój gród Syreni. Ale ta miłość jest tak wielka, że w konsekwencji pociąga ona za sobą nadmierną pobłażliwość dla braków i zaniedbań miasta.

Jesteśmy dla naszej Warszawy, jak rodzice dla dziecka. Ileż to razy zdarzyło się każdemu z nas zaobserwować taki obrazek: tatuś i mamusia z minami zachwyconymi, pieszczą swe maleństwo: „Mój cudzie! — mówi matka, — moja śliczna lalko!” — i całuje bobasa po raz tysięczny. Patrząc na dziecko: ma ono angielską chorobę, jest mizerne i grymasne, nieładne, okryte jakimś strupami; chore i bardzo niezdrowe. Ale dla swojej matki jest ono cudem i śliczną lalką, bo jest jej własne, jej rodzone. Miłość zamyka jej oczy na wady dziecka, każe jej widzieć pięknem to, co w nim jest brzydkie.

To samo dzieje się z nami i Warszawą. Wprawdzie analogja jest zbyt daleka. — Warszawa nie jest naszym dzieckiem, raczej odwrotnie, my jesteśmy jej dziećmi. Tem niemniej fakt, że czujemy się z nią zespoleni węzłami przywiązania i miłości, każe nam nie raz widzieć nasze miasto innem, niż ono jest w istocie.

— Dobrze, — powiecie. Ale poco pan to wszystko pisze? Czy chce pan psuć krew swoim współobywatelom? Chce pan tym ludziom odebrać radość, jaką mają, tkwiąc w przekonaniu, że są obywatelami Małego Paryża?

Nie, moi państwo, tak sprawy stawiać nie można. Musimy sobie uświadomić szalone braki i niedomagania naszej stolicy, bo bez tego uświadomienia nie może być mowy o racjonal-

KŁAMSTWA „GŁOSU PRAWDY”

W jednym z ostatnich numerów „Głosu Prawdy” znajdujemy jakimiś idjotycznymi „dowcipami” naszpikowany artykuł, dowodzący, że socjaliści wprawdzie w „Robotniku” leją „łzy obłudne i nieczyste” nad zwinieniem Nadzw. Komisji do walki z nadużyciami, jednakże „w sejmie przeznaczone na tę Komisję kredyty posłowie socjaliści, „pospolu z endecją” odrzucili wbrew głosom B. B.”

Polemizować z błazeństwami, to satysfakcja dość wątpliwa. Jeżeli jednak zabieramy głos, to tylko dlatego, by wykazać, do jakiego to cynicznego kłamstwa zdolny jest wogóle „Głos Prawdy”.

Pisze on o jakichś rzekomo „kredytach” na Kom. Nadzw., które socjaliści jakoby „odrzucili”...

Otóż stwierdzić należy, że żadnych absolutnie „kredytów” na Komisję Nadzwyczajną w tym budżecie nie było, zatem nie było co wogóle odrzucać...

A nie było tych kredytów z tego powodu, że Rząd ich nie wstawił, a klub B. B. żadnego wniosku na przedłużenie działalności tej Komisji ze swej strony również nie stawiał.

Historja Komisji Nadzwyczajnej znana jest wszystkim...

Przed rokiem powstała ona na podstawie dekretu Prez. R. P. i działalność jej określona była z góry na rok...

nym rozpadzie w kierunku upiększenia, zeuropeizowania Warszawy. Lepiej powiedzieć sobie:

— Tak, istotnie, dzieje się źle, miasto nasze jest chore i wynędzniałe, trzeba je leczyć, poprawiać.

— niż w mylnym przekonaniu, że wszystko jest w porządku, siedzieć z założonymi rękami, z uśmiechem błogosławionemu na obliczu.

Warszawa posiada przepiękne fragmenty, urocze i zachwycające zakątki, których jej słusznie pozazdrościć może niejedna z wielkich stolic świata. Ale to są tylko fragmenty, tylko zakątki. A miasto jako całość, jako masa, jest zaniedbane, odrapane, niechlujne, tandetnie i szpetnie zabudowane, drżące z głodu i zimna. Tę biedną, umęczoną przez zaborców, a i przez rodzonego magistrata nieraz sponiewieraną Warszawę, kochamy wszyscy, pragniemy oglądać ją w całej krasie, chcemy, aby nie potrzebowała się wstydić wobec swych siostrzy Zachodu. Myślimy się niestety przyzwyczaili do tych strzępów i łat, i nieraz, przymrużywszy oczy, wyobrażamy sobie, że to nie strzępy, ale złociste frendzle, nie łaty, jeno bajkowe jakieś hafty.

Coś się tam robi, coś się rozwija, przystosowuje, sztukuje. Ale to kropla

W roku bież., gdy termin powyższy dobiegał końca, rozeszły się pogłoski, że Rząd nie przedłuży więcej działalności Komisji, co w prasie i w całej opinji wywołało nawet powszechny alarm...

Niebawem wszakże (było to jeszcze przed zebraniem się nowego Sejmu) wyszło nowe rozporządzenie przedłużające działalność Komisji, ale tylko o... dwa miesiące i to tylko dla wykonania spraw zalegających, nawet z zastrzeżeniem, że nowych spraw Komisja w przyszłości nie może...

Szczególny atak przeciw Komisji szedł ze strony kół rządowych, do tego stopnia, że przedłożenie swej egzystencji o 2 jeszcze miesiące zawdzięcza Komisja — wedle naszych informacji — tylko poleceniu Marsz. Piłsudskiego, który oparł się nagłemu zwinieniu Komisji.

Premier ówczesny, Marsz. Piłsudski był wogóle za dalszym istnieniem Komisji, ale zwyciężyli widocznie jej przeciwnicy! Zwyciężyła mafia, której zależało na utraceniu Komisji...

I obecnie organ tej mafji przekręca faktyczny stan rzeczy i łże, jakoby socjaliści obalali jakieś kredyty na tę Komisję, jakkolwiek tych „kredytów” w budżecie wogóle nie było.

Ale niech nas „Głos Prawdy” lepiej za język nie ciągnie!

iks.

w morzu. Zachód posuwa się naprzód siedmiomilowymi krokami, tworzy gigantyczne dzieła — my drobnym kroczkiem idziemy w jego ślady, i odległość między nim a nami jest coraz większa.

Zbyt przyzwyczailiśmy się już do wielu potwornych anomalji, ciężących na życiu Warszawy, nauczyliśmy się tolerować wiele rzeczy, które wzbudziłyby w nas grozę, gdybyśmy po bardzo długiej nieobecności przybyli do stolicy naszej i zaczęli się jej poprostu uważnie przyglądać.

Musimy spojrzeć na nasz gród inaczej, niż dotychczas, bez tej „gamajdziarskiej” pobłażliwości, bez tego machnięcia ręką.

— A niech tam sobie już tak będzie, jak jest...

Musimy spojrzeć na Warszawę świeżym i krytycznym okiem dobrego obywatela, a nie obojętnym i znieczulonym okiem znużonego przechodnia. Musimy poznać braki miasta, uprzytomnić sobie, jaki ogrom pracy nas czeka, jakiego potężnego wysiłku wymaga sanacja stolicy.

Musimy w energicznym tempie ruszyć naprzód, by nie tylko dopędzić Europę, lecz... zostać w Europie i nie znaleźć się poza jej nawiasem.

Wilk.

20%-OWA PODWYŻKA TARYFY PASAŻERSKIEJ NA KOLEJACH!

KONFERENCJA PRASOWA U MIN. KÜHNA

Nowomianowany Minister Komunikacji inż. Kühn, zaprosił na wczoraj przedstawicieli prasy stołecznej, wobec których wygłosił przemówienie o bliższych i dalszych zadaniach kolejnictwa polskiego. Na wstępie p. Minister cofnął się do chwili powstania Państwa polskiego, kiedy kolejnictwo polskie objęło spadek po trzech zaborcach. Spadek ten był bardzo różnolity, przepisy w każdej dzielnicy były inne i trzeba było dużego wysiłku pracy i energii, aby kolejnictwo polskie doprowadzić do tego stanu, w jakim ono jest obecnie. Wskutek zmiany granic i stosunków polityczno-gospodarczych w Europie wytworzył się taki stan rzeczy, że niektóre dawne pierwszorzędne stacje kolejowe straciły swoje znaczenie, inne natomiast, drugorzędne, stały się obecnie bardzo ważnymi punktami kolejowymi. To samo z liniami tranzytowymi. Dawniejsze linie o wzmocnionym ruchu przewożonym straciły na znaczeniu, linie drugo- i trzeciorzędne zyskały na znaczeniu. Uporządkowanie tych spraw jest najbliższym zadaniem Ministerium Komunikacji.

W minionym okresie udało się w kolejnictwie przeprowadzić cały szereg ulepszeń i oszczędności, oraz powiększyć wydajność pracy. P. Minister przytoczył szereg cyfr, dowodzących zmniejszenia się rozchodu węgla i smarów, oraz powiększenia się wydajności pracy w kolejnictwie. Dążeniem kierownictwa Ministerium Komunikacji jest, aby drogą racjonalizacji naukowej organizacji pracy, zwłaszcza pracy warsztatowej oraz w innych dziedzinach pracy w kolejnictwie dojść do możliwie najlepszych wyników. Zatrudniając liczną, bo sięgającą 200 tys. osób, personel Ministerium przywiązuje dużą wagę do stosunków pomiędzy poszczególnymi urzędnikami kolejowymi a ogółem pracowników. Stosunek ten musi być oparty na wzajemnej życzliwości. W najbliższym czasie Ministerium opracuje pragmatykę służbową, oraz nową ustawę uposażeńiową.

Przechodząc do omawiania sprawy t. zw. komercjalizacji p. Minister podnosi, że pojęcie to jest różne przez różnych rozumiane. Minister będzie dążył do dalszego usamodzielnienia kolejnictwa i uniezależnienia go od administracji, celem osiągnięcia większej sprężystości. W tym kierunku również wiele już zdziałano, gdyż koleje za r. 1927 — 28 dały nadwyżkę dochodów nad wydatkami w wysokości przeszło 257 milionów złotych, z czego 115 milionów pochłonęły inwestycje i odbudowa zniszczonych przez wojnę obiektów. Sprawa inwestycji i usprawnienia kolei pozostaje jednak nadal jedną z najbardziej palących. Powiększenie i odnowienie taboru, dostosowanie nowych linii do zmienionych potrzeb, połączenie z portami dla podniesienia naszej zdolności wywozowej, połączenie z Zagłębiem węglowym — oto są zadania kolejnictwa na najbliższy okres czasu.

Następnie p. Minister omówił szczegółowo prace, wykonane w ostatnim czasie w dziedzinie budowy nowych linii, oraz za-

mierzone w najbliższej przyszłości. Za bardzo ważną uważa p. Minister sprawę szybkiego ukończenia budowy linii średnicowej w Warszawie, oraz uwolnienie stolicy od okrążającego ją pięścienia kolei przez zbudowanie wiaduktów. W pierwszym rzędzie Minister zamierza zbudować wiadukt na Powązkach; trudniejsza jest sprawa wiaduktów przy ul. Żelaznej i Towarowej, ale i te, p. Minister przewiduje, będą mogły być wykonane w r. 1930.

W porównaniu z kolejami zagranicznymi taryfy na kolejach polskich są niskie. Względem na rozwój kolejnictwa i przyspieszenie programu prac inwestycyjnych zmusił Ministerium do szukania nowych źródeł dochodu. Zwrócono tedy uwagę na sprawę taryf. Taryfy towarowe jest to dziedzina zbyt skomplikowana, aby to można było w krótkim czasie zmienić. Komisja ministerjalna od szeregu miesięcy opracowuje zmianę taryf towarowych i praca ta prawdopodobnie potrwa jeszcze szereg miesięcy. Natomiast postanowiono z dniem 15 sierpnia r. b. podnieść taryfę osobową przeciętnie o 20 proc. Wyjątek będzie utrzymany dla ruchu podmiejskiego, z którego korzystają przeważnie robotnicy i młodzież szkolna. I ta taryfa ulegnie podwyżce przeciętnie 10 proc.

**

Podwyżka ta ma dać rocznie 60 — 70 milionów zł. nadwyżki. Jeśli wziąć za podstawę czysty dochód, osiągnięty w r. 1927 — 28, to jest to podniesienie dochodu o 27%, a sumy wydanej w r. ub. na inwestycje — o 52%. Jeśli nawet uwierzyć, że cała ta podwyżka będzie obrócona na inwestycje kolejowe, a nie na łatanie deficytu innych ministerjów, to i tak nie wiele ona da, natomiast szkoda wyrządzona w życiu gospodarzem, jako hasło do ogólnego podbijania cen, będzie znacznie większa. Argument, że zagranicą taryfa jest wyższa, niż w Polsce, nie wytrzymuje krytyki, gdyż tam ludzie zarabiają znacznie więcej, niż w Polsce.

O ile nam wiadomo, podwyżka ta była już przez Rząd postanowiona przed objęciem teki Komunikacji przez Min. Kühna. Niemniej powinien był Min. Kühn jaknajenergiczniej jej się przeciwstawić.

KSIEGARNIA ROBOTNICZA

Warszawa, Warszawa 9, (tel. 229-70)

poleca po zniżonej cenie dawno wyczerpaną książkę

Karola Kautsky'ego. ZASADY SOCJALIZMU

Cena 1 zł.

Organizacje partyjne, zawodowe, oświatowe prosimy o jaknajszybsze nadesłanie zamówień zbiorowych.

OBRAZKI z niezbyt odległych okolic

IV.

A teraz przejdźmy się trochę, przyjacieli, po miejscowościach, gdzie żyją i pracują robotnicy. Pracują niezmiernie ciężko; ale nie żyją, jeno wetęją. Powiat Bielski, to Puszcza Białowieska, przedewszystkiem więc mamy tu do czynienia z robotnikami przemysłu drzewnego i trochę chemicznego w przemyśle przetworów drzewnych.

Najpierw zajedźmy do Nurca! pojeżdżmy do któregoś z pięciu (jeden w okolicy) tartaków. Jeden z nich jest państwowy, ale wydzierżawiony żydowskiemu przemysłowcowi. Stoimy przed bramą, czekamy na robotników, by się z nimi zapoznać i o bycie ich pogadać. Gwizd. Wychodzą zmęczeni, spracowani. Cienie niemal, a nie ludzie. A dlaczego cienie, to się dowiemy, gdy zapytamy, ile zarabiają i ile godzin pracują. Kobiety otrzymują za 8 godzin pracy aż 1.12—1.20 groszy, robotnicy zwykli, niewykwalifikowani, osiagają „zawrotną” sumę 2 zł. 40 gr. za 8 godz. Niech kto spróbuje żyć z rodziną za owe 2 zł. 40 gr. dziennie! Ale robotnicy w Nurcu, gdzie ceny są takie, jak w Warszawie, nie są cudotwórcami i nie umieją żyć z te pieniądze. To też wszyscy pracują nie 8 godzin, lecz 10 g., by w ten sposób trochę dorobić.

Tartaki idą na 2 zmiany (po 11 godz. z 1 godz. przerwa). Robotnicy, by jakoś przeżyć, pracują po 10—12 godzin, a setki robotników chodzi bez pracy.

A tak pp. fabrykanci traktują robotnika? Niech który upomni się o podwyżkę, zaraz traci pracę. Niech domaga się natychmiastowego urlopu, czeka go to samo. Urlopów udziela się, kiedy się żywnie fabrykantom podoba.

Często nie udziela się wcale. Są robotnicy pewnych kategorii, którzy stale pracują 12 godz. dziennie, a w poniedziałek 14 godz. i zawsze otrzymują tylko zapłatę za 10 godz. W razie wypadku firma nie płaci nigdy odszkodowania. Tę samowolę fabrykantów zrozumiesz, towarzyszu, gdy dowiesz się, że wiedzą oni, iż władze patrzą na wszystko przez palce. P. inspektor pracy z Białegostoku miał sumienie podpisać cennik plac, w myśl którego kobieta otrzymuje 15 gr., a mężczyzna 30 gr. za godzinę. P. inspektor nie zmusza pp. fabrykantów do przestrzegania ustawodawstwa społecznego.

Wszyscy robotnicy w Polsce korzystają z takich czy innych ubezpieczeń społecznych, tylko nie robotnicy z Nurca. Są, jak przekleci. W niektórych tartakach robotnicy nie są nawet ubezpieczeni w Funduszu Bezrobocia. Ba, Kasa Chorych jest dla nich niedostępna. Ściąga się już od nich od miesięcznych składek na Kasę Chorych, ale w Nurcu niema ani ambulatorjum, ani miejscowego, ani też przyjeżdżającego choćby dwa razy na tydzień kasowego lekarza. Niema apteki, niema akuszerki, niema wogóle nic. Dopiero chodzą słuchy, że ambulatorjum będzie. Z górą pół tysiąca ludzi pracy jest pozabawionych pomocy lekarskiej nietylko w nagłych wypadkach, ale i w zwykłej chorobie. Najbliższe ambulatorjum jest o godzinie drogi koleją. Koszt biletu uniemożliwia robotnikom udawanie się o poradę. W razie nagłego wypadku trzeba wzywać prywatnego lekarza, który żąda pieniędzy. Sytuacja wprost beznadziejna.

To też poznawszy te warunki, przyjacieli, który może już czujesz się zmęczony przydługą podróżą, — nie bédziesz się dziwił przynębnieniu, niewiarze, pewnego rodzaju nihilizmowi, który przenika serca tych białych murzynów. Nie zdziwi cię, że wieczorem zamiast wesołej piosenki, usłyszysz

pijacki krzyk. To zgębiony do ostatniej kropli człowiek, sponiewierany i biedny, szuka zapomnienia, ucieka od przerażającej go rzeczywistości, za ostatnie grosze szuka złudzenia i pociechy w kieliszku, w parę godzin przepijając kilkodniowy zarobek by potem znowu przez szereg dni głodować.

Zresztą pięć robotnika nauczyli fabrykanci, którzy w tych i innych okolicach kresowych w pierwszych latach niepodległości płacili robotnikom nie pieniędzmi, lecz wódką. Butelka wódki była środkiem obiegowym. A stopy ich leżały wokół wsi i osad. Ogłupiony alkoholem robotnik łatwiej się daje wyzyskiwać.

Ale wpadnijmy jeszcze na chwilę do Hajnowki i Białowieży. Tam wszechwładnie rozsiadła się angielsko-łotewsko-żydowska firma „Century”, potężna i sprytna. O, jakże sprytna! Zdolała w jakiś sposób wywrzeć wpływ na Rząd, że ten zawarł z tą firmą długoletnią umowę, mocą której „Century” otrzymał monopol na eksploatację Puszczy Białowieskiej na warunkach dla Skarbu Państwa bardzo niekorzystnych. „Century” otrzymuje drzewo po cenach znacznie niższych od cen rynku krajowego. Gdy Państwo sprzeda drzewo innym przedsiębiorcom, to otrzymuje ceny o wiele wyższe. Tysiące i setki tysięcy złotych otrzymuje „Century” w prezencie od Rządu. Ale i to uprzywilejowane stanowisko „Century” nie skłania jej do lojalnego stosunku względem Państwa, ani do ludzkiego traktowania robotnika. „Century” prowadzi rabunkową gospodarkę. Do 80 proc. drzewa wywozi w nieobrobionym stanie, przez co zwiększa bezrobocie w kraju i ujemnie wpływa na bilans handlowy. Prawda, że płace robotnicze są nieco wyższe w Białowieży i Hajnowce, niż w Nurcu, ale też i drożyzna, zwłaszcza w Białowieży, odciętej od świata, jest znacznie

większa. Sama firma przyznaje, że ceny w Białowieży są o 30, a nieraz o 50 proc. wyższe, niż w Warszawie. To też wyższe nominalnie płace, realnie nie dają robotnikowi o wiele lepszej niż w Nurcu, egzystencji. Zwłaszcza, że niektórzy dyrektorzy traktują robotników, jak swych niewolników i jakże zresztą umieją obchodzić ustawą. Nie chcą też uznać związku zawodowego.

Wemy choćby sprawę mieszkaniową. Kołacza i kołacza robotnicy, by wreszcie cośkolwiek poprawiono im skandalicznie niehygieniczne warunki mieszkaniowe. Zajrzyj, towarzyszu, do owych sławetnych ziemianek, czy baraków w Białowieży, lub w państwowych tartakach w Czarniej Wsi (pow. Białostocki), w Hajnowce. W maleńkiej izdebce śpi kilka, lub kilkanaście osób. W nocy, jeżeli deszcz leje, trzeba przesuwać kilka razy łóżko, by nie zostać zalanym wodą przez dziurawy sufit. Rano zbierają się w izbie kałuże. Sufit trzeba balami podpierać, by się nie zawalił. Wietrzyć izb nie trzeba, bo wiatr przez dziury w ścianie niesie świeże powietrze, ale też jesienią, lub zimą, mroźny wiatr. A te roje pluskiew i innego robactwa! I nie na świecie nie może skłonić bogatej, kosztownej robotniczej tużączki się „Century” do załatwienia sprawy mieszkaniowej. Jakby drzewa w Puszczy nie było! Ba, jeśli robotnik chce sam się pobudować, to mu się drzewa nie sprzedaje — bo... nie opłaca się sprzedawać detalicznie!

V.

— „Ech — powiesz do mnie, przyjacielu — kazałeś mi podróżować po Bielsko-Podlaskim powiecie, po zapadłej dziurze, jedynej napewno w swoim rodzaju w Polsce. Gdzieindziej jest inaczej, lepiej. Jedna jaskółka nie stanowi wiosny.

— „O, nieoprawny optymisto! Gardzisz pięknem, między ślicznym Bu-

giem i uroczą Narwią, położonym powiatem Bielskim. Nie upieram się wcale. Jedź na Pińszczyznę, w Grodzieńskie, Białostockie, Wileńskie, gdzie wolisz. Wszędzie zobaczysz takie, lub podobne zachwycające obrazy z życia polskiego.

A jedź nawet całkiem w inną stronę choćby w Zamojszczyznę. Obejrzyj warunki pracy w tamtejszych tartakach lub kamieniołomach. O, nie są lepsze! Nie. Tak samo, jak i tu cierpi chłop zamojski. Taki sam nieudolny wyżysk stosuje przebogata ordynacja hrabiów Zamojskich, jak i przemysłowiec żydowski w Nurcu. Tak samo bogaci się kosztem Państwa, jak angielsko-łotewsko-żydowska „Century”.

I podobny tam był, a i jest system policyjno-administracyjny. I takie samo położenie chłopów.

Hrabioska Ordynacja! Ile to milionów zaległych podatków nie wpłynęło z tych pełnych kas do ubogiego skarbu państwa? Ileż to milionów marnuje się przez nieudolną gospodarkę lasów, które winny być upaństwowione. Wszak całe polacie leśne gniją, tysiące drzew padają ofiarą zarazy. I jakim to prawem, niby udzielne księstwo, ordynacja zamojska miała własne oddziały wojskowe, umundurowane, uzbrojone i militarnie zdyscyplinowane do „ujarzmiania” miejscowej ludności? Czyż spadły jakieś wyroki na twórców tej ordynacji i tych pseudo-żołnierzy za mordy przez nich dokonane na bezbronnej ludności? Za gałąź skradzioną w lesie, za zbieranie płodów leśnych, za wpedzenie bydła w jasne pański oświecony las — strzelano wszak i zabijano ludzi!

A teraz wracasz już, przyjacielu, ze swej krótkiej wędrówki. Wracasz smutny, może przynębniony, albo gniewny. O lepiejby było, byś był gniewny, bo wtedy stałabyś czynnie w walce z tych szeregiach socjalistycznych.

st. d.

„VORWÄRTS” O WIŚLE

Berliński dziennik socjalistyczny „Vorwärts”, z 21-go b. m., w wydaniu wieczornym, pod nazwą „Der Abend”, podaje artykuł p. t.:

— Wycieczka niedzielna Wisłą...
Rzeka mści się za zaniedbanie.

Czytamy tam:
Uczestnicy wycieczki parowozem Bydgoszcz — Toruń z ostatniej niedzieli 15-go b. m. długo będą ją pamiętali: zamiast być na południe w Toruniu, siedzieli 5 godzin beznadziejnie. Aż wreszcie trzeba było ich wylądować, a potem musieli iść uciążliwie na piechotę przez drzewo do spławu, zarośla i gęstwiny. A przy, tej przyjemności niedzielnej buty, pończochy i niejedna nowa sukienka zakończyła swój żywot.

W upalne lato było w Wiśle tak mało wody, że wogóle było to nielada sztuka ze strony kapitana okrętu, iż nawet tak daleko dopłynął.

W mimowolnym oczekiwaniu miało się dość czasu na snucie rozważań o upadku, w jakim obecnie znajdują się wszelkie urzędzenia i prace, mające zapewnić uregulowany bieg rzeki. Podczas, gdy dawniej stale pracowano nad poprawieniem starych i zakładaniem nowych tam, panuje obecnie spokojna cisza na brzegach wielkiej rzeki, która znowu spada w stan dziko-pierwotny. Uregulowanie rzeki, ciągnącej się na przestrzeni 1076 kilometrów, jest oczywiście kosztowną zabawą, obliczoną na jakieś 800 milionów złotych. Ale tembardziej należało czuć nad zachowaniem tego, co już zrobiono. Ponieważ jednak obecnie wydaje się rocznie 7 do 8 milionów złotych na regulację Wisły, a nie prowadzi się wcale robót w duchu jednolitego planu, oczekiwać można skończenia dopiero za 100 lat. A nawet więcej, bo np. w tym roku z tej zwykłej sumy odpada 3 miliony na portowe roboty w Warszawie.

Tak więc pozostawia się dolny bieg Wisły jej własnej woli. Następstwo jest takie, że znowu wielki stan wody na wiosnę i w jesieni porwają wielkie kawały ziemi, z trudem wydarte wodzie, a znowu latem tworzą się ogromne ławice piaskowe, które udaremniają wszelką żeglugę.

Oto dobre pole działania dla Ligi Moralnej i Rzecznej. Niechby swych członków postawiła na usługi dobrej sprawy i niechaj wyraźnie zażąda usławnienia rzek polskich. Gdyby tym patriotom zależało więcej na dobrobycie kraju własnego, umieliby podnieść głos i protestować przeciw zaniedbaniu rzek. Zamiast budować zupełnie zbędne floty wojenne, można by było o wiele produktywniej i rentowniejsze roboty dokonać przez uregulowanie Wisły.

Któż odmówi organowi socjalistów niemieckich racji? Czy nie przemawia on bardziej po polsku, niż nasi patentowani patrioci, pobrząkujący szablą i „zbawiający” Polskę przez partolnienie Konstytucji?

SAMORZĄD STOLICY

ZWIEDZANIE WARSZAWY.

Wydział oświaty i kultury magistratu organizuje w najbliższych dniach następujące wycieczki: w niedzielę dn. 29 b. m.: 1) Sejm, 2) Cytadela, 3) Czersk (statkiem i kolejką); w piątek dnia 3 sierpnia: Zakłady graficzne „Wierzbicki i S-ka”. Wycieczki są dostępne dla wszystkich. Informacji i zapisy: magistrat (Senatorska 14) popr. ofic. 4 p.

POMOC DLA POGORZELCÓW.

Gmina Irena zwróciła się do magistratu Warszawy z prośbą o pomoc dla osady Bobrowniki, doszczętnie zniszczonej przez pożar. Około 1.000 osób utraciło mieszkanie. Magistrat postanowił asygnować dożarcie sumę zł. 1.000 z funduszu dyspozycyjnego, oraz delegować przedstawiciela wydz. opieki społecznej celem zbadania na miejscu sprawy pomocy pogorzelcom w naturaljach.

ZAPOMOGA DLA DOMU PRACY.

Wydział opieki społecznej uchwalił wystąpić do magistratu z wnioskiem o przyznanie Domowi Pracy, imienia Matkowskiego na Pradze jednorazowej zapomogi w wysokości 5.000 zł. na ogólne potrzeby domu. Dom ten utrzymuje 167 wychowanków - chłopców, prowadzi dla nich przedszkole z 4 oddziałami szkoły powszechnej, oraz utrzymuje warsztaty dla nauki rzemiosł, aby zabezpieczyć swym pupilom samodzielną byt. Zapomoga miasta została będzie na wynagrodzenie dla nauczycieli szkoły.

M. Kuropatwiński: Ogrody działkowe a kultura m. Warszawy, 1928, str. 96. Instytut Gospodarstwa Społecznego, Instytut Gospodarstwa Społecznego ogłosił ostatnio pracę o M. Kuropatwińskiej poruszającą sprawę działkowych ogródków robotniczych w miastach. Zagadnienie to posiada w Polsce szczególne doniosłe znaczenie ze względu na przeludnienie i zły stan sanitarny miast. Jest to krótki informator, żywo i obrazowo napisany, uzupełniony ilustracjami. Na końcu książki znajdują się załączniki zawierające regulaminy, umowy i t. d. dotyczące ogródków działkowych, oraz projekt ustawy o ogrodach działkowych.

JAK SIĘ ODBYWA SEGREGACJA WIĘŹNIÓW

Od osób wiarygodnych otrzymujemy następującą skargę:

Nowa ustawa więzienna poleca segregację więźniów, t. j. grupowanie ich wedle pewnych norm. Reforma w zasadzie słusza i potrzebna, wszystko jednak zależy od tego, jak ona wygląda w praktyce. Otóż biurokracizm Departamentu Karnego zrobił z tej reformy narzędzie krzywdy dla więźniów. A więc segreguje się więźniów w ten sposób, że wszystkich z długoterminowymi wyrokami wysyła się do więzień b. zaboru pruskiego w Rawiczu, Grudziądzu, Fordoniu.

Jest to bardzo proste załatwienie sprawy, ale bardzo krzywdzące dla tych więźniów. Statystyka urzędowa wykazuje, że długoterminowe wyroki zapadają przeważnie w sądach b. zaboru rosyjskiego, zwłaszcza na Kreśach wschodnich. Tak np. statystyka z r. 1923 stwierdza, że w województwach centralnych i wschodnich zapadło 105 wyroków dożywotniego więzienia wobec 2 w woj. zachodnich a 1 w południowych, na 10 — 20 lat więzienia skazano w wojew. centralno-wschodnich 117 osób wobec 31 w reszcie Polski, na 4 — 10 lat 427 osób wobec 95 w pozostałych województwach.

Tych więźniów, skazanych na długoterminowe wyroki, wysyła się dziś z kresów wschodnich na dalekie kresy zachodnie, do ciężkiego wyroku sądowego. Departament Karny dodaje nową udrękę, nieprzewidywaną przez kodeks ani przez sędziego: zerwanie wszelkich stosunków z rodziną, pozbawienie więźnia zarówno pomocy żywnościowej (koszt i trudności przesyłki pocztowej), jak i możliwości widywania swych bliskich.

Niezamożna, czy uboga rodzina, zubożona jeszcze przez uwięzienie często jedynego żywiciela, nie jest prawie nigdy w możności poniesienia kosztów przejazdu z jednego krańca Rzeczypospolitej na drugi.

Gdyby Departament Karny istotnie liczył się z celami wychowawczymi więziennictwa, — o których tak wiele

się mówi, — wiedziałby, jakim potężnym czynnikiem moralnym w życiu więźnia mogą być jego stosunki rodzinne.

Segregacja — mniej może różniczkowana — mogła się odbywać na terenie działania jednego Okręgu Apellacyjnego, gdyby uznano zasadę, iż więzień odbywa karę w więzieniu Okręgu, któremu podlega sąd, wydający wyrok. Byłoby to wielką ulgą dla więźniów i ich rodzin, a władze nic nie ucierpiałyby na tem. A jeżeli już przenoszenie ze względu na przepełnienie więzień staje się koniecznością, należy je stosować wyłącznie do ludzi, nie mających rodziny, lub dość zamożnych, by rodziny mogli ich odwiedzać.

Ale władze więzienne tak sobie już upodobały ów wypaczony sposób segregacji, że stosują go nawet, wobec więźniów, podlegających amnestji.

Segregacja ta odbywała się w czasie między uchwaleniem i wykonaniem ustawy amnestyjnej. Władze więzienne zdają się, o uchwalonej ustawie nie wiedziały. Ludzi, objętych amnestją, przewożono na kilka dni do odległych więzień, skąd zmuszano ich potem na własny koszt do podróży powrotnej. Na protesty amnestjowanych, nie zwracano żadnej uwagi.

Przewieziono z Łomży do Wronek w dn. 29 czerwca, t. j. po uchwaleniu amnestji, pochodzącego z Pińczyczyńskiego, któremu wyrok (bez amnestji nawet) kończył się dn. 16 lipca b. r. Wyślano go więc z Łomży do Wronek na dwa tygodnie, nie dając potem pieniędzy na koszt powrotu do domu. Tego samego dnia przewieziono z Łomży do Wronek Josela Lewa i Lemusza Icka, podlegających amnestji, a Chanę Reznik do Fordonia.

Z więziennictwa grodzieńskiego przewieziono do Plocka na 2 tygodnie Białorusinów z Grodna: Straszkę Bazylego i Oguszewicza Jakoba. Fakty te doszły do naszej wiadomości, a ile się działo innych podobnych faktów, nie wiemy.

Czy to nie są rzeczy karygodne?

DŁUGI PAŃSTWA POLSKIEGO

KOMU I ILE JESTEŚMY WINNI

Sejmowa komisja kontroli długów Państwa ogłosiła ostatnio wykaz długów państwowych oraz przez państwo przyjętych gwarancji finansowych. Wykaz ten dotyczy stanu zadłużeń w dniu 1 lipca b. r.

Długi wewnętrzne państwa, oprocent., wynoszą: 7,843,110,228 marek polsk., 176,993,270,75 złotych, 36,527,125 franków złotych, 5,012,965 dolarów.

Długi wewnętrzne gotówkowe wynoszą okragło 25,000,000 zł. (bezprocentowy kredyt skarbu państwa w Banku Polskim).

Długi wewnętrzne w obligacjach: 22,932,718,76 złotych i 102,665,284,97 złotych w złocie.

Na długi zagraniczne państwa polskiego składają się następujące pozycje:

Długi, zaciągnięte w Ameryce: 285,234,500 dolarów i 1,960,000 funtów szterlingów.

Długi, zaciągnięte we Francji: 1,077,668,165,87 franków franc.

Długi, zaciągnięte w Anglii: 4,658,189,18,1 funtów szterlingów.

Długi, zaciągnięte we Włoszech: 430,897,000 lirów włoskich.

Długi, zaciągnięte w Holandji: 6,419,966,67 florenów holenderskich.

Długi, zaciągnięte w Norwegji: 19,354,800 koron norweskich i 1,428,15 funtów szterlingów.

Długi, zaciągnięte w Danji: 409,575 koron duńskich.

Długi, zaciągnięte w Szwecji: 6,341,490,52 koron szwedzkich.

Długi, zaciągnięte w Szwajcarii: 85,725 franków szwajcarskich.

Wreszcie dochodzą do tego zobowiązania państwa, powstałe z tytułu wykonania protokołu insbruckiego i umowy praskiej, (obciążenie skarbu polskiego 4 proc. rentą złota austriacką, 4 i pół proc. austr. bonami skarbowymi z r. 1914 i 4 i pół proc. węgierską rentą amortyzacyjną z r. 1914). Zobowiązania te wynoszą razem: 66,618,779 florenów austriackich i 21,418,662 koron złotych.

Gwarancje finansowe, udzielone przez Państwo, obejmują na dzień 1 lipca r. b. następujące pozycje:

Gwarancje dla miast 25,000,000 koron austr.

Gwarancje na zobowiązania z tytułu emisji papierów wartościowych: 3,894,504 dolarów amerykańskich, 1,715,250 funtów szterl., 20,029,400 złotych, 845,000,000 złotych w złocie i z przeliczenia na złote 1,281,400,000 zł.

Inne gwarancje bezpośrednie Skarbu Państwa: 305,290 funtów szterl., 42,800,000 złotych, 21,500,000 złotych w złocie n. j.

Regwarancje Skarbu za gwarancje Banku Gosp. Krajowego: 1,767,132 dol. amer., 192,596,97 f. szterl., 104,809,40 florenów holenderskich.

Obraz ten uzupełnia obieg biletów zdawkowych i państwowych oraz bilonu, który na 1 lipca r. b. wynosił razem 319,506,172,52 zł.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

FIASKO FRANCUSKIEGO LOTU PRZEZ ATLANTYK.

Lot majora Paris postanowiono przerwać, ze względu na to, że samolot jego wymaga zmiany motora. Samolot majora Paris zostanie przywieziony do Francji z wysp Azorskich na krążowniku.

POŻAR RAFINERJI NAFTY W ST. ZJEDNOCZONYCH.

Z Woodrigger w st. Illinois (St. Ziedn.) donoszą, iż w miejskich rafineriach naftowych wybuchł z niestwierdzonych dotąd przyczyn wielki pożar. W jednej chwili olbrzymi słup ognia objął 8 ogromnych cystern. Gwałtowny wiatr, który towarzyszył wybuchowi pożaru, stwarza groźbę, że pożar prze-

rzuci się do sąsiednich miast Hartfort i Est-Iton, gdzie znajdują się rafinerie Standard Oil Co. i Roxana-Rafinerie Company, których zakłady są znacznie większe od płonących w tej chwili rafinerji w Woodrigger. Kilkadziesiąt zmobilizowanych straży ogniowych oraz znaczna liczba ochotników pracuje nad ugасzeniem pożaru.

LOT NA PRZESTRZENI 9.000 KM.

Znany lotnik amerykański Ohmayer dokonał na gigantycznym lotu San Diego (Kalifornia) — Londyn. Ołbrzymia ta droga dokonana ma być z jednym lądowaniem w Nowym Jorku. Odległość San-Diego — Nowy - Jork — Londyn wynosi przeszło 9.000 km.

WYBUCH AMUNICJI.

„Die Stunde” donosi z Cattaro, że wyleciał tam w powietrze jugosłowiański magazyn amunicyjny, przyczem zabitych zostało kilku żołnierzy. Przypuszcza się, że chodzi tutaj o zamach.

PRZEGŁĄD PRASY KRONIKA POLITYCZNA

Konstytucja. — Egipt. — Niemcy.

Kilka nowych głosów o konstytucji: „Kurier Poranny”, który niedawno zapewniał, że niema mowy o „oktrojowaniu” nowej Konstytucji przez Rząd, obecnie sam, z własnej dobrej woli, czy też z podszeptu wyższej inspiracji, proponuje „nadanie” konstytucji, którą ludność „przy odpowiedniej organizacji uświadomienia ogółu o następstwach kontynuowania dotychczasowego chaosu absurdów” przyjęła w referendum „z żywiołowym entuzjazmem”. „No, entuzjazm nie byłby znowu tak żywiołowy po”, odpowiedniej organizacji uświadomienia” i t. d. „Kurier” wyszukał nawet referendum w Konstytucji marcowej, choć jej tam niema.

„Czas” krakowski, choć odradza „nadania” konstytucji, ma zbliżony niezawodny środek na zaspokojenie „żywiołowego odruchu” mas do pozbycia się... prawa wyborczego: w rzeczenia się wpływu na sprawy państwowe. Radzi mianowicie, aby Rząd w razie odrzucenia przez Sejm jego projektu, tak „zorganizował” nowe wybory, żeby miał w nim bezwzględna większość. Niechonorowo, ale zdrowo! Marsz. Piłsudski w roli starosty galicyjskiego, „robiącego” wybory!

„Dzień Polski” drukuje opinię p. Wł. Glinki o projekcie p. Bukowieckiego i dorzuca „maleńką” poprawkę. Ponieważ p. Bukowiecki nie pisze, na jaki okres czasu prezydent miałby być wybrany, więc p. Glinka proponuje delikatnie, by wybór był... dożywotni, przyczem z całą galanterią zaznacza, że wszystko mu jedno, czy prezydent będzie się nazywał królem, a król prezydentem. Wierzymy!

Tak oto panowie i ich służba „sanacyjna” bawią się „w konstytucję”, jak gdyby żyli w 17-em stuleciu, a Polska była ich folwarkiem.

„Plaga egipska”, jak nazywa „Naprzód” egipski zamach stanu, w samą porę spada na naszych „ustrojorobów”. Furda Anglia, Francja, „wielka demokracja Zachodu”, niech żyje Egipt. „Dzień Polski” wręcz pisze, że zamach stanu „nosi oficjalnie charakter walki z partyjniactwem i sejmokracją, oraz dążeń do „sanacji” stosunków wewnętrznych”.

Niepodległościowcy egipscy, stanowiący 3/4 rozwiązanej sejm i walczący z okupacją angielską — to zdaniem piłsudczyków radziwiłowski-lubomirskich... partyjniacy i sejmokraci! Czyż może być haniebniejsze opłwanie 1-ej Brygady przez 4-tą?

Kilka gazet, jak „Kurier Warszawski”, „Przebieg Wierzyński”, „A. B. C.” wysyłały się, jak mogą, byle dyskredytować nowy Rząd niemiecki w opinii polskiej.

Jeszcze nie rozpoczęły się układy o traktat handlowy, a już głosi się, że nowy Rząd jest bodaj jeszcze gorszy od poprzedniego. Jakież tam oismo niemieckie napisze głupstwo, a Rząd jest za to odpowiedzialny. Jaka korzyść przyjdzie Polsce z tych lekkomyślnych i niepoważnych ataków?

RUCH SŁUŻBOWY

W MINISTERJUM OŚWIATY.

Jak donosi Kor. Warsz., Mieczysław Jaworski, urzędnik VII st. st., mianowany został z dn. 1 lipca r. b. radcą ministerjalnym w VI st. st.; dr. Anna Kownacka, nauczycielka gimnazjum w Krakowie, mianowana została z dn. 1 lipca r. b. radcą ministerjalnym w VI st. st., z przydziałem do centrali.

MIĘDZYHARODOWY KONGRES ROBOTNIKÓW SPOŻYWCZYCH

W początkach lipca b. r. odbył się w Wiedniu Kongres Międzynarodowego Zjednoczenia robotników spożywczych, na którym po raz pierwszy obecny był przedstawiciel Polski — sekretarz generalny Polskiego Związku Robotników Przemysłu Spożywczego, tow. Wąsik.

W Kongresie wzięło udział 67 przedstawicieli, 19 krajów europejskich, wśród nich — i przedstawiciele Związku Rosyjskiego.

Ze sprawozdania wynika, iż Międzynarodówka robotników spożywczych jednoczy z górą 800.000 członków. Ze sprawozdawczym (trzyletnim) nakazu podkreślić przeprowadzenie zakazu pracy nocnej w Międzynarodowym Biurze Pracy, czego wyrazem było uchwalenie konwencji Genewskiej. Obecnie na gruncie międzynarodowym, debatowana jest sprawa zakazu przenoszenia nadmiernie ciężkich worków (ponad 75 kg.).

W okresie sprawozdawczym Międzynarodówka wzrosła liczebnie, finansowo i moralnie.

Po sprawozdaniu Zarządu, Kongres wszystkimi głosami przeciwko głosom przedstawicieli Związku Rosyjskiego przyjął wniosek polski, przyjmujący do wiadomości sprawozdanie i wyrażający podziękowanie Zarządowi za jego owocną pracę.

Przyjęto szereg rezolucji, dotyczących dalszej działalności Międzynarodówki, a wśród nich: rezolucje w sprawie zniesienia pracy nocnej w piekarniach i obrony 8-mio godzinnego dnia pracy.

Rezolucje podkreślają, iż w walce o te postulaty Międzynarodówka okaże walczącym pomoc moralną i materialną.

Nadmienić należy, iż poza Polską tylko niektóre kraje bałkańskie znają jeszcze pracę nocną w piekarniach. Odrzucenie projektu Konwencji Genewskiej przez Komisję Ochrony Pracy w zeszłym sejmie odrzuciło nas w szeregu najbardziej zacofanych krajów w dziedzinie ochrony pracy. Nie lepiej stoi u nas przestrzeganie 8-mio godz. dnia pracy w przemyśle spożywczym.

Kongres przyjął w skład Międzynarodówki Związek Cukrowników w Polsce, podkreślając konieczność zjednoczenia się jego ze Związkiem robotników spożywczych.

Na wniosek przedstawicieli Polski, Kongres postanowił kontynuować rokowania połączeniowe z pracownikami gastronomiczno-hotelowymi, oraz ograniczyć prawo zastępstwa na Kongresie krajów nieobecnych i polecił Zarządowi bliższe zajęcie się sprawą nadmiaru terminatorów w rzemiośle.

Kongres przeszedł w nastroju bardzo poważnym. Dyssonansem były przemówienia Rosjan, którzy zajęli połowę czasu skargami na nieistniejące ograniczenia, przez co wywołali ogólne oburzenie. Rezultatem były kilkakrotne propozycje pod adresem Rosjan, aby wystąpili z Międzynarodówki. Propozycji tych jednak delegaci rosyjscy żadną miarą przyjąć nie chcieli do wiadomości.

W drugim dniu Kongresu towarzysze austriaccy urządzili wiec robotników spożywczych, na którym przemawiali owacyjnie witani członkowie Kongresu. Faktycznie zaś jednocześnie odbywały się trzy wiece, gdyż wielka sala nie mogła pomieścić wiecowników, więc zajęto sąsiednią salę i podwórze. Delegaci Kongresu mieli sposobność podziwiać karność, świadomość i wysoką kulturę robotnika wiedeńskiego.

Gościnny gospodarz — Związek Austriacki postarał się o to, aby delegaci widzieli wszystko, co jest godnego widzenia w Wiedniu, a więc domy, a raczej pałace robotnicze, wybudowane przez Magistrat Socjalistyczny, kąpiele ludowe (Amalienbad), fabryki (Hammer-Brot-Werke) i browar miejski, oraz okolice podmiejskie.

W serdecznym nastroju, po obiorze nowego Zarządu i ustaleniu miejsca nowego Kongresu — w Pradze — Kongres zamknięto, dziękując owacyjnie towarzyszym austriackim za ich serdeczne przyjęcie.

STRASZNY ATAK SZALU ZBRODNIARZA.

Dzielnica Moabit w Berlinie była

wczoraj w godzinach rannych widownią dzikich scen, jakich dotychczas nieznaliśmy kroniki policyjne Berlina. Zbiegły z więzienia w Brandenburgii przestępca kryminalny Albert Flattau wdarł się o świdro do mieszkania swej b. żony, którą podejrzewał o zamiar wydania go policyi, dał do niej kilka strzałów rewolwerowych, następnie 11 strzałami ranął ciężko sublokatora, narzeczonego swojej b. żony, który chciał mu zagrozić drogę. Gdy nadbiegła zaalarmowana policya, Flattau zabarykadował się na poddaszu domu i począł ostrzeliwać się policyi. Dopiero po półtoragodzinnym oblężeniu udało się policyi kilkoma celnymi strzałami obezwładnić szalejącego zbrodniarza, który w stanie ciężkim odstawiony został do szpitala więziennego.

TELEGRAMY

SPRAWA EWAKUACJI NADRENI

Paryż, 24 lipca. (PAT.). Prasa za mieszcza w sprawie żądanej przez Niemcy ewakuacji Nadreni obszerne komentarze z punktu widzenia interesów Polski. Wiele pism powtarza artykuł „Robotnika“, nalezającego na uwzględnienie przy ewakuacji Nadreni koniecznych gwarancji bezpieczeństwa Polski.

Z OBRAD VI KONGRESU KOMINTERNU

Moskwa, 24.7. (AW). Wśród obradujących delegatów VI kongresu Kominternu ujawniły się przeciwieństwa pomiędzy rosyjskimi delegatami a niektórymi delegatami zagranicznymi co do problemów metod obrony S. S. R. w razie wybuchu wojny oraz co do stopnia dyscypliny jakiej podlegać winne zagraniczne partie komunistyczne władzom wykonawczym Kominternu.

Saint Brice w „Le Journal“ oświadcza, iż Polska skłótnie uważa za niewystarczające gwarancje locarneńskie. Stanowisko jej wywołuje protesty w Niemczech, po stronie których stanął Churchill w ostatnim swem oświadczeniu. Francję jednakże podobny stan rzeczy nie zadowala. Zdaniem Saint Brice'a, żądania Polski należy uważać za uprawnione.

(IKKI), w których przewagę mają delegaci rosyjscy. Po kilkudniowych pertraktacjach, Bucharin przeformował tezy delegacji rosyjskiej, które mają zapewnić przejście na posiedzeniach plenarnych. Z dużym zaciekawieniem oczekiwane jest wystąpienie na kongresie Stalina, który powrócił w dniu wczorajszym do Moskwy.

VENIZELOS WITANY OWACYJNIE W ATENACH

Wiedeń, 24 lipca (PAT.). Według doniesień dzienników z Aten przybyłemu tam Venizelosowi urządzono bardzo serdeczne przyjęcie. Mimo upalnego dnia na ulicach miasta zgromadziło się przeszło 100 tysięcy ludzi, celem powitania Venizelosa. Po oficjalnym przyjęciu Venizelos wsiadł do auta i odjechał do miasta wśród gromkich okrzyków zgromadzonej publiczności. Wic-

czorem Venizelos wyszedł na balkon swego hotelu i wygłosił przemówienie, w którym zapowiedział ważne reformy w dziedzinie ustawodawstwa greckiego. Venizelos wystąpił ostro przeciwko komunizmowi, wspomniawszy o konieczności regulacji prawa strajkowego oraz wyraził życzenie utrzymania przyjaznych stosunków z Bułgarią i Jugosławią.

OBRADY PREZYDJUM III MIĘDZYNARODOWKI

Moskwa, 24 lipca (PAT.). Wczoraj prezydium kongresu III Międzynarodówki zwołało nadzwyczajne posiedzenie, na którym rozpatrywane były sprawy polskiej partii komunistycznej oraz partii komunistycznej

Zachodniej Białorusi, t. j. tych terenów białoruskich, które wchodzi w skład terytorium państwa polskiego. Szczegóły obrad trzymane są w tajemnicy.

ZBIEGŁY WIĘZIEN AMNESTJONOWANY

Berlin, 24 lipca (PAT.). Zbiegły onegdaj w czasie transportu do więzienia w Tegel por. Raphael, zgłosił się dziś w biurze „Pomocy dla więźniów“ skąd w asystencji urzędnika wyjechał do zakładu karnego w Tegel. Po-

uważa dyrekcja więzienia w międzyczasie otrzymała zawiadomienie, iż Raphael umieszczony został na liście amnestjowanych, został on natychmiast z powrotem wypuszczony na wolność.

ECHA REWOLTY W PORTUGALJI

Wiedeń, 24.7. (PAT.). Według doniesień dzienników z Lizbony w związku z buntem wojskowym aresztowano ogó-

łem 54 oficerów, 25 podoficerów i 171 osób cywilnych.

KRYZYS W PRZEMYSLE WĘGLOWYM I BAWELNIANYM ANGLJI

London, 24 lipca (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin premier Baldwin zajmował się sprawą bezrobocia, odpowiadając na wniosek Ramsaya MacDonalda, krytykujący niedostateczność przedsięwziętych przez rząd środków w celu zabezpieczenia bezrobocia. Premier oznajmił, że dane zebrane przez komitet, badający sprawę bezrobocia, stwierdzają krytyczną sytuację, w szcze-

gólności w przemyśle węglowym i bawelnianym. Pozostałe gałęzie przemysłu nie wykazują pogorszenia. Bezrobocie, przedstawia się bardzo poważnie. Zdaniem premiera, okręgi, dotknięte kryzysem, mogą do pewnego stopnia, znaleźć pomoc w innych dzielnicach Anglii, wykazujących wzrastający dobrobyt.

UKŁAD W SPRAWIE TANGERU

London, 24 lipca (PAT.). Jutro rano w Paryżu ma być podpisany przez am-

basadorów zainteresowanych mocarstw układ, dotyczący Tangeru.

WYKRYCIE PRZEMYŚNICTWA SACHARYNY W KATOWICACH

W Katowicach wykryto wielki szmugel sacharyny. Pierwszy wykrył oszustwo pomocnik kolejowy Mamok z agencji celnej w Katowicach, który powziął podejrzenie z powodu nierównej wagi bloków zadeklarowanych, jako cementowe. Kiedy rozbito jeden z bloków lekkich, leżących na wierzchu transportu, okazało się, że był on wypełniony żużlem. Bloków takich było 17 z ogólnej liczby 324. Bloki ciężkie zawierały po 9 kilogramów sacharyny krystalicznej, od której cło wynosi 6860 złotych za 100 kilogramów, czyli od całej przesyłki wraz z kosztami wynosi 220.000 zł. Wobec tego kara za przemyt, przewidziana w pięciokrotnej należności wynosi 1.125.000 złotych. Nadawcą przesyłki była fabryka cementu i handel materiałami budowlanymi H. Lauff w Opolu, adresem zaś przedsiębiorstwa budowlane Kozłowski w Krakowie. Istnieje przypuszczenie, że adres ten jest fikcją i przesyłka miała być odebrana w Katowicach. Pełnomocnik rzekomej firmy, widząc wykrycie szmuglu uciekł z dworca. Chodzi tu o doskonale zorganizowaną szajkę przemytników, gdyż wszystkie papiery transportowe wystawione były bez zarzutu. Policja zwróciła się do władz na Śląsku Opolskim o przeprowadzenie dochodzenia w sprawie firmy Lauff w Opolu. (AW).

O CZEM SIĘ TERAZ MÓWI!

— Co za spotkanie! Skąd wracasz i dlaczego masz taką wesołą minę?
— Zgadnij! Powiem ci tylko, że zrobiłem dobry interes!
— Cóż takiego? Wygrałeś los na loterii!
— Coś więcej, mój drogi!

— Nie nadużywaj mej ciekawości. Co więc się stało?

— Wracam z P. K. O. Ubezpieczyłem się na życie!

— I pocóż ci to było potrzebne?

— O, i bardzo potrzebne! Nie wyobrażasz sobie, jaki jestem zadowolony i szczęśliwy. Był mego rodzinnego w razie mego przedwczesnej śmierci jest zabezpieczony.

— Ubezpieczenia te jednak muszą być bardzo drogie!

— Przeciwnie! Placi się miesięcznie parolotową tylko składkę! W razie nieszczęśliwego wypadku ubezpieczonego wypłaca P. K. O. podwójną sumę ubezpieczeniową.

— Wiesz, pójść i ja się ubezpieczyć!

— Radzę ci to z całego serca. Informacji udzieli ci centrala P. K. O. i wszystkie urzędy pocztowe.

Artykuły i korespondencje przeznaczone do „Matki i Dziecka“ należy przysłać do redakcji „Robotnika“ dla tow. Janiny Ryngmanowej.

ŻYCIE PARTJI

O. K. R. P. P. S.

Warszawa-Podmiejska.

Posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Warszawa-Podmiejska odbędzie się w niedzielę, dnia 29 lipca r. b. o godz. 10 r. w lokalu przy ul. Długiej 1. 19.

Porządek dzienny:
1) Referat n. t. Zagadnienie reformy Konstytucji.
2) Sprawa organizacji młodzieży.
3) Kolportaż.
4) Sprawozdanie organizacyjne i kasowe.
5) Wolne wnioski.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY

W środę dnia 25 b. m.

Koło Żoliborz. O godz. 6 w OKR (Al. Jerolimskie 6), odbędzie się zebranie koła.
Starówka. O godz. 7 w lokalu dzelnicy, Rycka 6, ogólne zebranie członków dzielnic.

Koło Miłanów. O godz. 7, Rycka 6, ogólne zebranie koła.
Jerolim. O godz. 7, Chłódna 41, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Anopol. O godz. 7 w budynku nr. 3, zebranie koła.

Koło tytoniowców. O g. 5, Okopowa 30, zebranie koła.

Dzielnica Wola - Czyste o godz. 6 w lokalu Wolska 44, posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnic, z referatem tow. Surkonta.

W czwartek dnia 26 lipca

Dzielnica Koszyki o godz. 6 w lokalu O. K. R. (Al. Jerolimskie 6), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnic.

Koło Żoliborz Nr. 1. W baraku Nr. 39 odbędzie się zebranie koła o g. 7-ej.

Dzielnica Ochota. O g. 7, Grójcka 59, ogólne zebranie członków.

Nowe Bródno. O g. 5, Syrokomli 22, ogólne zebranie członków.

MŁODZIEŻ

WYCIECZKA W SOHACZEWSKIE I ŁOWICKIE.

W dniach 19 i 20 sierpnia (niedziela i poniedziałek) odbędzie się wycieczka w Sochaczewskie i Łowickie, zorganizowana przez Warsz. Org. Mł. T. U. R. Wycieczka zwiedzi następujące miejscowości: Czerwińsk (przejazd statkiem), Wyszogród, Brochów, Żelazowa Wola, Sochaczew, Łowicz i Skierniewice.

Wyjazd nastąpi dnia 18 w sobotę o 5 po poł., powrót dnia 20-go wieczorem.

Wycieczka jest dostępna dla wszystkich. Opłata za wycieczkę, obejmującą koszt statku, kolei, kolejek, wozów, noclegów i zwiedzania, wynosi 15 złotych, dla członków TUR-a 12 złotych. Tanie zbiorowe utrzymanie zapewnione. Zapisy przyjmuje tylko do dnia 10-go sierpnia Sekretariat Org. Mł. T. U. R. Warszawa, Warecka 7, w godzinach 5 — 8 po poł.

Ruch kult.-oświatowy

Oddział Warszawski T. U. R. organizuje na rok szkolny 1928/29 kursy dla robotników.

1. Kurs przygotowawczy jednoroczny z programem:
a) język polski (czytanie i pisanie);
b) arytmetyka (cztery działania);
c) historia;
d) przyroda.

2. Kurs techniczny: geometria, rysunki techniczne. Wymagane przygotowanie w zakresie szkoły powszechnej.

Zapisy od 1 do 30 sierpnia bez egzaminów.

3) Kurs dokształcający (dwuletni).

Język i literatura polska.

Matematyka.

Historia Polski i powszechna.

Geografia.

Nauki przyrodnicze.

Nauka o Polsce współczesnej.

O terminie egzaminów nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Zapisy od dnia 1 do 30 sierpnia w Sekretariacie T. U. R., Oddział Warsz. w godz. od 5 do 7 wiecz. (Al. Jerolimskie 6 m. 4).

ZAWIADOMIENIE.

Oddział Warszawski Tow. Uniw. Robotn. łącznie z Rob. Sport. Komitetem Okręgu organizuje kurs pływania i ratownictwa w pływali A. Z. S. w parku Skaryszewskim. Zapisy przyjmuje sekretariat Oddz. T. U. R. w godzinach od 5 do 7 popoł.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Pogotowia Ratunkowego składa serdeczne podziękowanie pracownikom i robotnikom fabr. motor. „Perkum“ T. A. za ofiarę na rzecz Pogotowia w sumie zł. 64.80.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Wysoka, pow. Tuchola (Pomorze)

ZWYCIESKIE ZAKONCZENIE STRAJKU. ROBOTNICZY OTRZYMAŁI 17% PODWYŻKĘ PŁAC.

Po pięciodniowym strajku, który obejmował 762 robotników, zatrudnionych przy budowie nowej linii kolejowej Bydgoszcz — Gdynia, dzięki energicznej akcji Związków klasowych na Pomorzu, pod kierownictwem naszego sekretarza okr. K. C. Z. Z., tow. Guziałka, została po dwudniowych pertraktacjach podpisana umowa zarobkowa, mocą której robotnicy otrzymują 17%-ową podwyżkę dotychczasowych zarobków. W dniu 20 lipca r. b. wszyscy robotnicy podjęli pracę na podstawie zawartej umowy.

W obecnej akcji strajkowej zaznaczyła się twarda i solidarna postawa wszystkich robotników, świadczących o coraz większym pogłębieniu świadomości walki klasowej wśród robotników na Pomorzu, do niedawna jeszcze karmionych strawą służalczości przez bankrutujących dziś prowodyrów Z. Z. P. (czyli Zjednoczonych Zdradców Proletariatu).

Przemysł

POSTULATY PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI.

Pracownicy elektrowni miejskiej, zgromadzeni w związku z pracownikami komunalnymi i użyteczności publicznej, wnieśli na ręce dyrektora elektrowni pismo z postulatami, zaopatrzone podpisanymi pracownikami.

W jednym z tych pism do Zarządu miasta pracownicy elektrowni jako zapisanego do funduszu emerytalnego pracowników zakładów i przedsiębiorstw gminy miasta Przemysła, domagają się wliczenia im zaległych lat służby do emerytury. Nie mając możliwości opłacenia zaległych lat, zwracają się oni do Zarządu, aby przynajmniej połowę tych lat opłacił z funduszu elektrowni, a drugą połowę rozłożył do spłacenia w odpowiednich ratach.

W drugim piśmie do Zarządu miasta część pracowników stwierdza, iż, pomimo, że pracują od szeregu lat w elektrowni i uzyskali w roku bieżącym formalne przyjęcie na etat (co jest ustabilizowaniem ich stosunku

służbowego wobec Zarządu Elektrowni) to jednak otrzymują płacę miesięczną i odpowiednie dodatki z doł a nie zgóry. Inna część urzędników elektrowni, pozostająca w tym samym stosunku służbowym otrzymują płacę zgóry. Podpisani pod pismem stali urzędnicy proszą o wypłacanie im i dodatków zgóry każdego miesiąca.

Kraków

ZNALEZIENIE ZBIORU AUTOGRAFÓW NAPOLEONA I-GO.

Jak się dowiaduje „Ilustrowany Kurjer Codzienny“, jednemu z uczonych polskich udało się odkryć wśród materiałów rękopiśmiennych, znajdujących się w fundacji kórnickiej, zbiór autografów Napoleona I-go z lat 1793 — 1797. Zbiór ten zawiera m. in. własnoręczny szkic planów kampanii włoskiej Napoleona. Dziennik krakowski zapowiada ogłoszenie w najbliższym czasie znalezionych dokumentów.

Lwów

OBŁAWA

NA PASAŻERÓW BEZ BILETÓW.

Policja urządziła onegdaj wielką obławę na dworcu Głównym. W ciągu 6-ciu godzin dostało się w ręce policji 120 osobników bez biletów jazdy największą ilość w pociągach z Przemysła, Stanisławowa i Strijy. Ponad 40 osób złożono bezwzględnie opłatę karną. Innych, którzy tego nie uskuteczniili odwieziono do komisariatu celem spisania protokołu i wdrożenia postępowania karnego.

Dynów

ARESZTOWANIE WYŚZEGO URZĘDNIKA POCZTOWEGO ZA NADUŻYCIA.

W związku z dokonaniem niedawno oszustw za pomocą fałszywych przekazów w Pachózu, gdzie jakiś niewykryty osobnik podjął za pomocą dwóch fałszywych przekazów dwa razy po 27 tysięcy zł., policji udało się, po dłuższych poszukiwaniach, stalić, iż oszustwa tego dokonał niejaki Jaworski, urzędnik pocztowy z Krakowa, który jednak przepadł bez śladu. Dopiero ostatnio dzięki przypadkowi dostał się Jaworski w ręce policji. Nie opuszczając granic Polski, siedząc w Dynowie pow. brzozińskiego Policja osadziła go tymczasowo w więzieniu w Dynowie. Zaczynać należy, iż aresztowany był wyższym urzędnikiem pocztowym.

WARSZAWA ROBOTNICZA

FURMANI W WALCE O POPRAWĘ BYTU

Nie jest to zapewne tajemnicą dla nikogo, że furmani należą do ołtamu pracowników, najbardziej wyzyskiwanych przez przedsiębiorców.

Furmani nie znają 8 godz. dnia pracy, gdyż zmuszeni są pracować 14—18 godzin na dobę, nie znają urlopów wypoczynkowych, a jeśli chodzi o Kasę Chorych, to, aczkolwiek istnieje przysługę ubezpieczenia pracowników, jednak przedsiębiorcy dla uniknięcia kosztów, związanych z tem ubezpieczeniem, omijają wprost postanowienia tej ustawy.

Za to wszystko furmani otrzymują wynagrodzenie, wahaające się przeciętnie od 25 do 35 zł. tygodniowo.

A teraz jeżeli weźmiemy moralną stronę ich stosunku służbowego, to zauważymy, że są oni traktowani jak najordynarniej, w sposób ubliżający godności ludzkiej.

Czy wobec tego nie jest konieczną poprawa warunków ich pracy? Właśnie ostatnie wydarzenia wskazują, że wśród furmanów zaczyna się budzić życie organizacyjne, co niewątpliwie przyczyni się do poprawy warunków ich bytu.

Nadmienić musimy, iż do niedawna nie tworzyli oni organizacji, ani też nie wykazywali żadnych dążeń. Składało się na to szereg przyczyn. Furmani w miejscach pracy nie tworzą większych skupień, któreby umożliwiały wzajemną wymianę myśli, oraz budziły potrzebę solidarności organizacyjnej w szerokim zakresie. Największe bodaj przedsiębiorstwa zatrudniają około 30—40 pracowników. W ten sposób rozbici na większe lub mniejsze grupki, stanowią jednak pokalną liczbę, gdyż oko-

ło 5.000 pracowników na terenie samej Warszawy. Gdyby owa liczba była odpowiednio zorganizowana, to stanowiłaby poważną jednostkę w ruchu zawodowym.

Obecnie organizują się oni w szeregach Z. Z. T. Akcja narazie sprowadza się do wciągnięcia większej liczby furmanów do Związku. Pierwsze zgromadzenie poprzedzone odezwą, odbyło się w dniu 3 czerwca r. b. w lokalu Oddziału Warszawskiego Z. Z. T. Na lewki 2a, na które tłumnie przybyli pracownicy furmani ze wszystkich dzielnic Warszawy. Na zebraniu tem przemawiali, obok delegatów Zarządu Głównego, również furmani, którzy w mocnych słowach przedstawili obraz panującego w ich zawodzie wyzysku. Po przemówieniach zebrani jednomyślnie uchwaliли rezolucję o konieczności przystąpienia do Związku Zawodowego Transportowców i szerzenia w tym kierunku odpowiedniej agitacji wśród furmanów. Wyłoniono w tym celu komisię Organizacyjną, której powierzono zajęcie się dalszą akcją organizacyjną. Aczkolwiek akcja ta została zapoczątkowana zaledwie przed kilku tygodniami, dała już jednak pokazywać wyniki, gdyż zebrani przystąpili do Związku i zorganizowali agitację na całym terenie Warszawy. Prócz tego odbyło się kilka zebrani pracowników furmanów, już jako członków Związku Zawodowego Transportowców.

Na zebraniach tych, oczywiście, poza sprawami organizacyjnymi poruszono sprawę poprawy warunków bytu i w rezultacie uchwalono wystosować do przedsiębiorstw memorjały, zawierające żądania furmanów w zakresie pracy i wynagrodzenia.

DZIS ZAPADNIE WYROK SĄDU DORAŻNEGO O NAPAD NA POCZTĘ WE LWOWIE

W dalszym ciągu rozprawy w trybie doraźnym przeciwko sprawcom napadu na pocztę przy ul. Głębokiej po przemówieniu prokuratora rozpoczęły się przemówienia obrońców. Charakterystyczną cechą wypowiedzianych przemówień obrońców było, iż starali się oni udowodnić, że oskarżeni dokonali napadu z pobudek ideowo - politycz-

nych, jako członków ukraińskiej organizacji, której nakazom musieli być posłuszni. Wszyscy obrońcy zakończyli swe przemówienia wnioskami o przekazanie sprawy sądowi zwyczajnemu. Wczoraj o godz. 19.15 przewodniczący zamknął rozprawę. Wyrok będzie ogłoszony dziś o godz. 10.30 przed poł. (PAT.).

CO GRAJĄ KINA?

Colosseum: „Wyzwolona”.
Casino: „Miłostki arcyksięcia” i „Kołowrotek udreć”.
Miejski: „Król dzikich stepów”.
Palace: — „Świat w płomieniach”.
Rococo: — „Gdy zmysły grają”.
Pan: — „Król dżungli”.
Wodewil: „Kobieta do zabawy” i „Droga do piekła”.
Filharmonia: „Śmiech przez łzy” i „Mama nie pozwala”.
Capitol: — „Król dżungli”.
Światowid: „Korsarze puszczą”.
Apollo: Podwójny (20 aktów) program

KINEMATOGRAF MIEJSKI

Hipotečna 8. Długa 25.
Początek o godz. 6³⁰.
Dla młodzieży dozwolone.

Król Dzikich Stepów

June Marlowe i Hugh Allan
Wl. „Universal”. Nadprogram.

Codziennie o godzinie 5 pp., w niedzielę i święta o godz. 12 jeden seans popularny

„Miesiące wędrówki po Polsce”

Ceny wszystkich miejsc po 20 groszy.

CASINO NOWY ŚWIAT 50.

Pocz. o godz. 6-ej.

MIŁOSTKI

ARCYKSIĘCIA

Pikantny dramat z życia dworskiego w rolach gł.: LIANA HAD, ELLEN KÜRTI i MIERENDORF.

Nad program:

KOŁOWROTEK UDREĆ

arcycyścia komedia. W roli gł. MAX DAWIDSON.

Kino „PALACE”

Chmielna 9. Pocz. o godz. 6-ej pp. Na ogólne żądanie — wznowienie II.

DOLORES DEL RIO

w monumentalnym dramacie

„ŚWIAT W PŁOMIENIACH”

Akcja którego oszałamia ogromem wrażeń i musi wzruszyć każdego.

Najpotężniejsze przemijanie arcydzieła amerykańskiej produkcji FOX-FILM.

Nad program!

Zawody konne w Warszawie na stadionie w Łazienkach.

PAN CAPITOL

Nowy Świat 40. Marszałkowska 125
Początek o g. 6-ej. Początek o g. 6-ej.

Nowość. I raz w Warszawie!

KRÓL DŻUNGLI

Wielki dramat, odsłaniający tajemnice życia w dzikiej dżungli.

Przeszło 500 gatunków drapieżnych zwierząt.

W roli głównej SLYNNY TARZAN

ELMO LINCOLN

W roli głównej SLYNNY TARZAN

„WODEWIL”

Nowy Świat 43
Pocz.: 6, 8 i 10.

LEATRICE JOY, JULIA

FAYE i FLORENCE VIDOR

w dwóch erotycznych filmach

„KOBIEȒA DO ZABAWY”

i

„DROGA DO PIEKŁA”

w dwóch erotycznych filmach

Na raty i za gotówkę

Magazyn Konfekcji

MODERNE

SENATORSKA 22
vis-a-vis „Qui Pro Quo”
poleca

UBIORY, bieliznę
damską i męską, oraz
duży wybór pończoch
i skarpetek.

Ceny konkurencyjne!

Na raty i za gotówkę

Na raty i za gotówkę

Na raty i za gotówkę

Na raty i za gotówkę

Na raty i za gotówkę

Na raty i za gotówkę

Na raty i za gotówkę

Na raty i za gotówkę

Na raty i za gotówkę

Na raty i za gotówkę

Na raty i za gotówkę

Na raty i za gotówkę

Na raty i za gotówkę

Na raty i za gotówkę

Na raty i za gotówkę

Na raty i za gotówkę

Na raty i za gotówkę

Na raty i za gotówkę

Na raty i za gotówkę

Na raty i za gotówkę

Na raty i za gotówkę

WIELKA KRADZIEŻ HERBATY

ZŁODZIEJE PRZYJECHALI PO TOWAR PLATFORMĄ

W domu Nr. 1—3 przy ul. Przechodniej znajdują się hurtowe składy domu handlowego „Sair”. W dniu wczorajszym dyrekcja „Sair”, znajdująca się w domu Nr. 2 przy Pl. Żelaznej Bramy, wydelegowała do składów jednego z magazynierów Icka Landsberga (Grzybowska 30). Magazynier po przybyciu do składów zauważył, że zamek jest otwarty, a sztaba żelazna, zamykająca drzwi jedynie założona. Również duża kłódka była otwarta. Landsberg natychmiast zawiadomił dyrekcję firmy „Sair” i 12-ty komisariat P. P. Okazało się, że łupem złodziei padło 19 skrzyń, najlepszej herbaty cejlońskiej, wagi 950 kg., wartości 1.300 dolarów. Śledztwo wykazało, że rano

o godz. 8 śmiali złodzieje zajęli przed bramą domu Nr. 1—3 przy ul. Przechodniej i polecili nadzorcy otworzyć bramę. Na zapytanie dozorczy, w jakim celu chcą wejść, jeden ze złodziei odrzekł, że do składu firmy „Sair”. Dozorczy wobec tego nie oponował, lecz otworzył bramę. Złodzieje, którzy zawczasu posiadali już podrobione klucze, najspokojniej wzięli się do pracy, załadowali herbatę na platformę i pojechali. Przy pracy jeden ze złodziei, widocznie „komendant” wyprawy udawał pisarza, notował liczbę wyniesionych skrzyń oraz ponaślala leniwych „robotników”. Dalszy ciąg dochodzenia w tej sprawie bezcelnej kradzieży prowadzi Urząd Śledczy.

W „ROSJI” ZŁAPANO „SZCZURĄ”

Zamieszkały w pokoju Nr. 46 na trzecim piętrze w hotelu „Rosja” (Nowolipki Nr. 8), urzędnik państwowy p. Ludwik Rodzyn, wyjątkowo długo nie opuszczał numeru hotelowego. Wprowadziło to w błąd młodego złodzieja hotelowego Moszka Lera (Stawki 14), który spodziewając się, że nikogo nie zastanie w pokoju, zaczął przy pomocy wytrycha otwierać drzwi od numeru. Rodzyn nie ufał jednak zamkom hotelowym i spał, mając drzwi zamknięte na zasuwkę,

co przeszkodziło złodziejowi w dostaniu się do wewnątrz. Zgrzyt wytrycha obudził p. Rodzynę, który cichutko odsunął zasuwkę i raptem otworzył drzwi, pociągając w ten sposób złodzieja w swoje objęcia. Na wszczęty alarm zbiegła się służba hotelowa, a raz policja. Przy rewizji znaleziono u Lera klucz od zatrasku od drzwi wejściowych w hotelu oraz uniwersalny wytrych do wszystkich pokoi hotelowych.

ZŁODZIEJE - SMAKOSZE ODWIEDZAJĄ PASZTECIARNIE

Wczoraj w nocy, niewykręci złodzieje, za pomocą wycięcia szyby wystawowej w oknie kawiarni i pasztecziarni „Kresówka” (t. F. Mokotowska 19) dostali się do środka, poszukując prawdopodobnie gotówki. Ponieważ przezorne właścicieli pieniędzy na noc nie pozostawiają, przeto złodzieje spo-

żyli duże ilości pasztetu, ryb, ciastek itp. potraw, poczem wyszli tą samą drogą na ulicę. Zauważyć należy, że w przeciągu ostatnich kilku dni jest to już druga wyprawa złodziejska na pasztecziarnię w Warszawie.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Nocy ubiegłej około godz. 3-ej, w Al. Ujazdowskiej, przed domem Nr. 29, nastąpiła katastrofa samochodowa, której szczegóły są następujące: Od strony Belwedera jechał samochód Nr. 53 (21780) należący do St. Lewandowskiego, w przeciwnym zaś kierunku samochód Nr. 2103 (21387), należący do F. Danowskiego. O tak wczesnej porze, w Alejach nie było prawie ruchu, mimo to wspomniane samochody marki „Citroen” najeżdżały na siebie. Zderzenie było tak silne, że przody samochodów, jak również i

kola, uległy zderzeniu. Ofiarą katastrofy padło 5 osób, a mianowicie: szofer samochodu Nr. 53, Franciszek Lewandowski, lat 21, Kazimierz Krzak, lat 30, szofer drugiego samochodu, Mieczysław Wiśniewski lat 40, inżynier, Elkon Berezowski-Zełazniak, lat 40, kupiec, oraz kobieta niewiadomego nazwiska, która będąc raną w nogę, bez opatrunku udała się do domu. Na miejsce katastrofy przybyły 2 karetki Pogotowia: Ratunkowego i Prywatnego, które udzieliły rannej pomocy.

SAMOBOJSTWO OFICERA

Przy ul. Marszałkowskiej 121, w hotelu „Imperial”, stałym gościem był 45-letni Michał Nowicki, kpt. z Korpusu Ochrony Pogranicza. W ub. niedzielę kpt. Nowicki, przyjechał z Baranowicz i zajął numer na I-szym piętrze. Ponieważ przez cały poprzedni dzień i noc wczorajszą kpt. M. Nowicki nie dawał o sobie znaku życia, przeto wczoraj o godz. 8-ej rano słusarz otworzył

drzwi i wówczas ujrzano kpt. Nowickiego martwego, leżącego w łóżku. Popełnił on samobójstwo, za pomocą wystrzału w rewolwer. Denat pozostawił 3 listy: do żony, kolegi i Komendy Miasta. Na podłodze przy łóżku znaleziono rewolwer systemu hiszpańskiego. Na miejsce przybyła policja 8-go komisariatu, a następnie żandarmeria i prokurator wojskowy.

UPADEK Z DACHU Z IV PIĘTRA

Wczoraj około godz. 14-ej, lokatorzy olbrzymiej kamienicy przy ul. Muranowskiej Nr. 7—9, byli świadkami następującego wypadku: Oto z dachu 4-go piętra spadł na asfalt podwórza jakiś mężczyzna około lat 23. Ponieważ w tych dniach czynione są tam przygotowania do naprawy dachu, przeto w pierwszej chwili wśród lokatorów rozległ się okrzyk: „blacharz spadł”. Wkrótce jednak okazało się, że blacharze w tym dniu jeszcze nie pracowali.

Lekarz Pogotowia przewiózł tajemniczego mężczyznę do szpitala na Czyste, stwierdzając wstrząs mózgu i ogólne potłuczenie. W szpitalu policja 4-go komisariatu ustaliła, że ofiarą wypadku jest Henryk Zubowicz. Istnieje przypuszczenie, że Zubowicz prawdopodobnie zamierza dostać się na strych, celem kradzieży bielizny lub blachy. Ponieważ klapy w dachu i strych były zamknięte, istnieje podejrzenie, że Zubowicz przeszedł z sąsiedniego domu

SAMOBOJSTWO NIEWIDOMEGO

Przy ul. Leszno 127, w nowym pawilonie głównego domu schronienia starców i sierot starożytnych, niewidomy, 29-letni Abram Bromberg, zdoławszy zmieścić czujność miejscowej służby, oświadczając, że jakoby idzie do ambulatorium, udał się na korytarz i wyskoczył z okna II-go piętra na dziedziniec. Bromberg doznał powikłanego złamania kości prawego podudzia, zranił się w czoło i potłukł się ogólnie. Po nałożeniu

opatrunku, przewieziono desperata do szpitala na Czyste. Powodem targnięcia się na życie — był zawód miłośny. Bromberg zakochał się w Helenie Jelenkiewiczównie z Radomia, która również niewidoma, przebywa w tym zakładzie od lat 10-ciu. Bromberg niejednokrotnie mówił do służby, że o ile nie pozwolą mu widywać się z ukochaną Helenką, popełni samobójstwo.

SCHWYTANIE KIESZONKOWCA W BARZE

W barze „Londyńskim” (Marszałkowska 104) ujęto złodzieja kieszonkowego, który skradł portfel Wiktorowi Jote (zam. w Urzędach). Portfel odebrano, złodzieja oddano

w ręce policjanta. Jest to Lucjan Serafin, pochodzący ze znanej złodziejskiej rodziny. Ostatnio Serafin zameldowany był w „Cyrku”.

KATASTROFA LOTNICZA

W pobliżu Włocławka wydarzyła się znów katastrofa lotnicza. Z Warszawy do Poznania jechał samolotem dwaj oficerowie 3-go pułku lotniczego w Poznaniu, kapitan Józef Skrzat i porucznik-obszernik Seibor. W pewnej chwili, gdy samolot na wysoko-

ści kilkudziesięciu metrów znajdował się w pobliżu Włocławka, motor przestał funkcjonować, wskutek czego aparat runął na ziemię. Na szczęście lotnicy wyszli z katastrofy bez szwanku. Samolot natomiast uległ doszczętnemu rozbiciu się.

WIEDZA — TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA
ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce w dniu dzisiejszym: W dalszym ciągu zachmurzenie zmienne przeważnie większe gąsieniedzie z przelotnymi deszczami, a zwłaszcza w Wileńskim i na Pomorzu dość chłodno przy umiarkowanych wiatrach wschodnich.

Przygotowania do Zjazdu Strzelców w Warszawie. Jak nas informują, na 11 listopada r. b. wyznaczony został do Warszawy generalny zjazd „Strzelca”, w którym ma wziąć udział 100.000 strzelców w pełnym umundurowaniu i uzbrojeniu. Zjazd ten jest związany z 10-leciem powrotu Marszałka Piłsudskiego z Magdeburga.

WIADOMOSCI Nr. 7

KSIĘGARNIA ROBOTNICZEJ

WARSZAWA

Warecka 9 tel. 229-70

- Bandrowski Jerzy: Krwawa chmura, powieść 3.—
Farrere Claude: Uwiedziona kochanka, powieść 5.40
Gluziński Tadeusz: Przygoda, powieść 3.—
Jablonski Ludwik: Złote czasy i wycieczki, pamiętnik 10.—
Michaelis Karin: Mąż i żona, powieść 5.—
Ossendowski F. A.: Szkarłatny kwiat kamelii, powieść 3.—
Rychliński J. B.: Róża korsarska, powieść 3.—
Suderman Herman: Przymierze krwi, powieść I i II t. 11.—
Bohdan Edward: Morska polityka gospodarcza Polski 12.—
Chłasiński Dr. Józef: Wychowanie w domu obcym 18.—
Jaskiewicz Teofil: O kremacji, czyli pogrzebowym spopieleniu zwłok 0,30
Saxby I. B. Dr.: Kształcenie postępowania 7.60
Simon Gustaw: Zagadnienie Społeczne w Konstytucji Polskiej 1.20
Staniewicz Dr. Prof.: O program agrarny w Polsce i jego wykonanie. Mowy 1926 — 1928 10.—
Zagadnienie gospodarcze Polski współczesnej 15.—
Znamiecki Florian: Socjologia wychowania, t. I. 9.—
Kodeks pracy. Ustawy i rozporządzenia o umowie o pracę robot. itp. O czasie pracy. O urlopach i chorobach zawodowych itd. Opracował i objaśnił adw. J. Bloch. 16.—
Umowa o pracę pracowników umysłowych. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16.III.1928 (Dz. Ust. R. P. Nr. 35 p. 323). Objasnienia opr. J. Zagrodzki, radca Min. Pr. i Op. Społ. 3.—
Zbiór ważniejszych rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z zakresu ochrony pracy 2.—
Fabian Dor: Arbeiterschaft und Kolonialpolitik 1.85
Mayer Gustaw: Bismarck und Lasalle, Briefwechsel und Gespräche 6.70
Wapłata F.: Konjunktur, Arbeiterschaft und sozialistische Wirtschaftspolitik 1.10

PISMA NADEŚLANE

„Łot Polski”. Numer lipcowy tego czasopisma przedstawia się bardzo bogato. Znajdujemy w nim autoryzowany przekład ciekawego artykułu E. Giacomellogo p. t. „Latające maszyny Leonarda da Vinci i lot szynowy”. Dalej idą artykuły p. t. S. G. Rayckiego, inż. Karpieńskiego i in. Artykuł p. t. Bolesławskiego o „latającej szkole”, interesujące wspomnienie kpt. Jałowickiego z walk 8-ej wyw. eskadry lotniczej na Polesiu, opis raidu p. t. Rayckiego i tow., barwny „wywiad na lotnisku” p. t. Trzcińskiej - Kosterbiny z asami lotnictwa francuskiego Costes i Le Bréx, którzy niedawno gościli w Warszawie, oraz zwykle którzy dopełniają bogate treści numeru, dzięki ponadto szereg pięknych ilustracji.

POKWOTOWANIA

Dla syna bezrobotnego bezimiennie zł. 50.

USTAWODAWSTWO PRACY T. 1

UMOWA

O PRACĘ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Objasnienia opracował

Józef Zagrodzki

Radca Min. Pracy i Op. Społ.

Cena zł. 3.—

KSIEGARNIA ROBOTNICZA
WARSZAWA — WARECKA 9.

Zwalczajcie dokuczliwą plagę robactwa.

Z nastaniem lata pojawiają się niezliczone chmary przeróżnego robactwa i owadów. Atakują one wszystkie: nas samych, naszą odzież, nasze pożywienie, urządzenia nasze, sen nasz nawet i spokój — przynosząc nam z sobą miliony i miliony zarasków różnych chorób zakaźnych.

Srodków do tepienia robactwa jest wiele i wybór w powodzi tych środków dla konsumenta jest naprawdę bardzo trudny. U nas rozpowszechniły się środki płynne i proszkowe. Środki płynne posiadają moze własności, niszczące robactwo zwłaszcza o delikatnej budowie organizmu (naprz. więcej mchy a mniej robactwo kuchenne i pluskwy), ale mają też wielką bardzo wadę: jako pochodne ropy są łatwopalne.

Pozostają więc środki proszkowe. Dziela się one na trujące, a więc szkodliwe dla ludzi i zwierząt domowych i na zupełnie nieszkodliwe. Wszystkie środki nieszkodliwe co do składu są po części jednakowe — z tą tylko różnicą, że gatunek zużytego do nich surowca może być dobry i lichy, i tu właśnie tkwi tajemnica większej czy mniejszej skuteczności tych środków.

Ostatnimi laty wybija się pod względem wysokiej jakości, a więc i bezspieczności skuteczności środek proszkowy pod nazwą „MORTIN”, wyrobu wytwórni K r e m e r a w Łodzi — tej samej wytwórni, do której należy znany w całym kraju środek na szczury i myszy — „KAPS”.

jan-ka.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 24 lipca

Dolar St. Zjedn. 8.88
Belgia 124.20
Holandia 358.70
Londyn 43.33 1/2
Nowy Jork 8.90
Paryż 34.91 3/4
Praga 26.42
Szwajcaria 171.67
Włochy 46.72
Wiedeń 125.75

Papiery procentowe.
Dolarówka 87.00—86.00. 8% L. Z. Banku Roln. 94.00. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00. 6% Pożycz. dol. 1920 r. 86.25. 8% Poż. konwersyjna 67.00. 10% Poż. kolejowa 104.00. 5% Pań. poż. konwersyjna 67.00. 4 1/2% L. Z. ziem. przedw. 52.50. 5% L. Z. Warsz. przedw. 58.75. 4 1/2% L. Z. Warsz. przedw. 56.25. 8% L. Z. ziem. złotowe 83.00. 8% L. Z. Warsz. złotowe 74.50. 4 1/2% L. Z. Warsz. złotowe —. 5% L. Z. Warsz. do 1918 r. 6% Oblg. Warsz. 1926—16 r.—63.00

Akcje.
Bank Polski 178.00—179.00. Bank Dyskontowy 135.00 135.00 Bank Handlowy 117.00. Bank Zachodni 34.00. Bank Zw. Sp. Zarob. 81.00. Bank zjedn. ziem pol. Cerata —. Kijewski 84.00. Puls —. Zgierz 31.25. Spiess 161.00. Elektryczność 78.00. Siła i Światło 154.00. Czersk 8.00. Częstocice 60.25. Chodorów 174.00. Gostawice 64.00. Michałow —. W. T. F. Cukru 63.25. Węglowe 99.00. Firlej 67.00. Łazy 6.75. Wysoka 185.00. Polska Nafta —. Nobel 37.50. Cegielski. 45.00 Lilpop 36.50 Norblin 228.00. Orthwein 12.25 Morzejów 42.00 Parowóz 42.00. Ostrowiec A110.50. B112.00 Zieloniewski 140. Rudzki 53.00 Starachowice 51.75 Zawiercie 26.25. Żyrardów 13.00. Borkowski 15.50. Haberbusch 259.00 — 260.00. Klucze 7.10.

Notowania pożygielowe

z dnia 24 b. m. godz. 10 w.
Dolar amer. 8.88, Bank Polski 179.00, Cukier 62.30, Węgiel 99.25 Modrzewie 42.50, Lilpop 36.50, Ostrowiec ser. B. 115.50 (I em.) Rudzki 53.00, Starachowice 51.75, Rubli 100 złotem 465.9 w plac, 100 złotych w złocie 172.00.
Listy zastawne złotowe bez zainteresowania. Obróty akcjami małe.

„Komisja Okręgowa Związków Zawodowych m. Warszawy komunikuje, iż dalszy wykład na Kursach dla kandydatów na ławników do Sądów Pracy odbędzie się w czwartek, dn. 26 lipca r. b., godz. 7 wieczorem w sali Zw. Zaw. Metalowców, Leszno 53, na temat „Higiena i bezpieczeństwo w pracy”. Wykład wygłosi Dr. Bruno Nowakowski.

Sekretariat czynny na miejscu od godz. 6.30 wieczorem.

Sekretariat Kom. Okr.

Zw. Zaw. m. Warszawy.

Ed. Zawadzki.

Ogłoszenia drobne

INŻ. FROM.

Szkola Samochodowa, Hoza 35 najszybciej daje prawo jazdy. Probne jazdy bezpłatne.

Podwójna

klejrowica — na samochodach szkolnych Kursów H. Pryliskiego, Warszawa, Jerozolimska 22.

Patefony, Parlofony,

instrumenty muzyczne, w wielkim wyborze, oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca Feigenbaum Bielańska 1.

Zginał Kot pół-angora szary. Odniesć za nagrodą. Płkna 11a m. 5.

MEBLE

na raty, nowe, używane, otomany. Najdogodniejsze warunki. Sołna 18—4.

W WODZIE I NA LĄDZIE



Z dnia na dzień technika czyni ogromne postępy. Oto nowy wynalazek: samochód i zarazem łódź motorowa. W ten sposób spełniło się znowu jedno z marzeń Vernego.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej „Szczęście Frania”

Letni
o 8-ej „Sekretarka pana prezesa”

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Szczęście Frania”.

Teatr Letni. Ostatnie trzy razy „Sekretarka pana prezesa”.

W sobotę premiera krótkowzrostliwego popularnego czeskiego autora, a zarazem publicysty, autora „Narodnich listów” Karola Scheinpluga p. t. „Długa młodość”.

Ostatnie przedstawienie „Broadway”. Z powodu urlopów wakacyjnych „Broadway” będzie grany tylko do soboty włącznie. W niedzielę wejdzie na repertuar komedia p. t. „Hokus - Pokus”.

Teatr Mały. „Prawdziwa miłość”.

Teatr Nowości. Dziś i codziennie o godz. 8 i 10 wiecz. w ogrodzie (w razie niepogody w sali teatru) amerykańska rewja „Warszawa — New York”. Bilety ulgowe i zniżkowe ważne.

Teatr Praski. Dziś „Bolszewicy”.

Teatr Regionalny. W gmachu Związku Kolarzy, Czerwonego Krzyża 20, codzien-

nie „Wesele na Kurpiach”, sztuka ks. Skierkowskiego. Bilety do nabycia w specjalnym kiosku kurpiowskim na rogu Nowego Świata i Al. 3-go Maja od godz. 3 — 7 a o godz. 7 w kasie teatru.

Teatr Morskie Oko, Jasna 3. W dalszym ciągu rewja letnia p. t. „To trzeba zobaczyć”.

Teatr „Qui Pro Quo”. Dziś rewja p. t. „Rozruszaj się”.

Teatr Czerwony As. Dziś po raz ostatni rewja „Nasi w Gdyni”. W czwartek premiera wodewiu w 3 aktach C. Noxa podług Hennequina p. t. „Pan minister na inspekcji”.

TEATR NOWOŚCI—Bieleńska 5.

Dziś w ogrodzie (w razie niepogody w sali teatru).

KUPON NA BEZPŁATNY BILET

na wielką amerykańską rewję
„WARSZAWA—NEW-YORK”

z udziałem całego zespołu.
Każdy kupujący jeden bilet normalny, otrzyma drugi BEZPŁATNIE.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 8 i 10 wiecz. Dla wygody publiczności, wpuszcza się po każdej przerwie.

Kasa czynna od 6 w., w niedzielę i święta od 3 pp.

WYCIECZKA
DO ŹRÓDEŁ WISŁY

odbędzie się do dnia 11 do 19 sierpnia, pod kierunkiem tow. Czesława Kossobudskiego. Wyjazd z Warszawy w sobotę wieczorem. W niedzielę wycieczka przybywa do Katowic, zwiedzi kopalnię węgla, hutę, miasto, następnie udaje się do Bielska — wejście na

Klimczak, dalej Biała, Ustronie, Czantorja, Stożek, wieś Wisła, zwiedzenie źródeł Wisły, potem Barania, skąd przez Skrzeczną, szczytami do Żywca.

Koszty 60 złotych. Informacji udziela i zapisy do dnia 1 sierpnia przyjmuje Sekretariat Generalny T. U. R. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20 (tel. 325-03) od godz. 5 do 7-ej.

Inne wycieczki w bieżącym roku nie są projektowane.

ZE SPORTU

OTWARCIE BOISKA K. S. POLONIA.

Jak nas informują, otwarcie boiska Polonii nastąpi w dniu 9 września, przyczem rozegrany zostanie mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Polonią i obecnym leaderem — Wartą.

WARSZAWIANKA GRAĆ BĘDZIE
W WILNIE.

W sobotę i w niedzielę Warszawianka rozegra dwa mecze w Wilnie z tamtejszą Makabi.

LEKKOATLECI PRZYBYLI
DO AMSTERDAMU.

Pierwsza grupa polskich zawodników a mianowicie lekkoatleci i pięciobości przybywają już w Amsterdamie wraz z kilkoma przedstawicielami Komitetu Olimpijskiego. Razem przyjechało z Polski 28 osób.

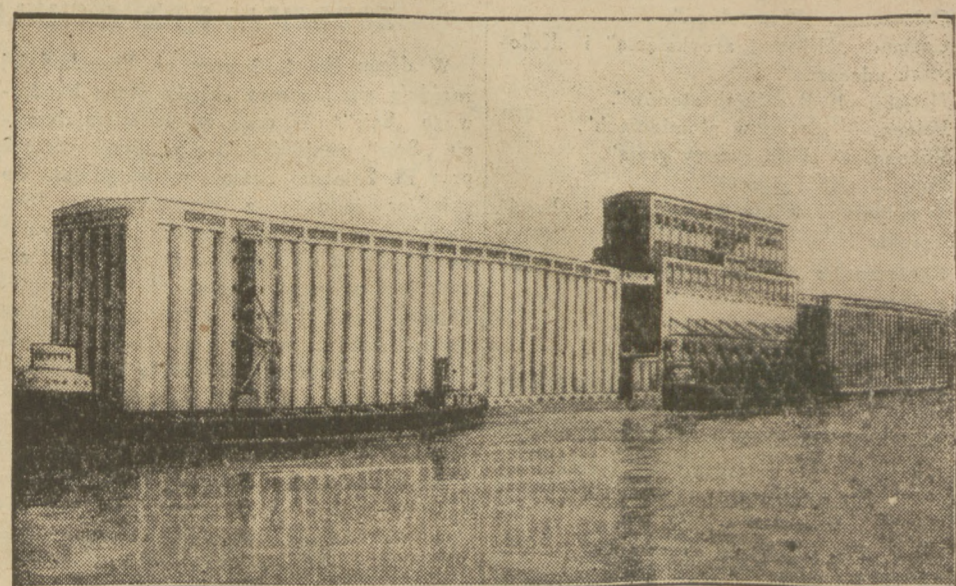
Dowiadujemy się, że kpt. Baran wycofał swe zgłoszenie do pięcioboju nowoczesnego z powodu nadwyrężenia nogi.

W dniu 25 b. rozpoczyna swe obrady Międzynarodowy Komitet Olimpijski, przyczem Polski Komitet Olimpijski reprezentować będzie K. Lubomirski.

BALONIE GUMOWYM
PRZEZ NIAGARĘ

Przed paroma dniami amerykańnian Lussier dokonał brawurowego czynu, mianowicie w gumowym, hermetycznie zamkniętym balonie przebył wodospad Niagary, nie odnosząc — szczególnie trafem, żadnych cięższych obrażeń.

NAJWIĘKSZY ELEWATOR ZBOŻOWY ŚWIATA



W Port Arthur (Kanada) ukończono właśnie budowę największego na świecie elewatora zbożowego.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

13.00 — 13.10 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.10 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczne, gospodarcze, nadprogram. 15.20 — 16.30 Przerwa. 16.30 — 16.45 Komunikat harcerski. 16.45 — 17.00 Przerwa. 17.00 — 17.25 Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa. 17.25 — 17.50 Odczyt p. t. „Z tajemnic krwiobieg” — wygl. dr. P. Słonimski. 17.50 — 18.00 Przerwa. 18.00 — 19.00 Koncert popołudniowy muzyki tanecznej „Morskie Oko” pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 Przerwa. 19.30 — 19.55 Odczyt p. t. „Z Częstochowy do Sandomierza” (Dział Krajoznawstwo) — wygl. dr. Danysz-Fleszarowa. 19.55 — 20.05 Komunikat rolniczy. 20.05 — 20.30 Odczyt p. t. „Kolej podziemia w Warszawie” — wygl. wycedyktor Tramwajów Miejskich, in. J. Leńwartowicz. 20.30 — Koncert kameralny. Słowo wstępne wygłosi p. Karol Stromenger. Wykonawcy: Irena Zapolska (sopran), Kazimierz Blaschke (wioloncz.), Zbigniew Dymmek (fort.), Mieczysław Fliegerbaum (skrz.), Paweł Gincburg (altówka). 1. Fryderyk Smetana: Trio na skrzypce, wiolonczelę i fort. op. 15; 2. a) Wł. Zelenki: aria z op. „Goplana”, b) M. Zelenki: „W pogodną noc”, c) Zb. Dymmek: Rusalka odśpiewa p. I. Zapolska. II. 3. Sergiusz Taniejew: Kwartet E-dur na skrz. altówkę, wioloncz. i fort. 4. Rymkij - Korsakow: a) Pieśń indyjska z op. „Sadko”, b) Hymn do słońca z op. „Złoty kogucik” odśpiewa p. L. Zapolska. W przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w jęz. franc. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikaty P. A. T. 22.20 — 22.30 Komunikaty: polityczne, sportowe i nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

CZWARTEK.

13.00 — 13.10 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.10 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczne, gospodarcze, nadprogram. 15.20 — 17.00 Przerwa. 17.00 — 17.25 Odczyt org. staraniem Ligi Obrony Powietrznej przeciwgazowej p. t. „Balony obserwacyjne i balony zapasowe — wygl. kpt. Konarski. 17.25 — 17.50 Pogadanka p. t. „Kuchnia dziecięca” — wygl. p. M. Ankiewiczowa. 17.50 — 18.00 Przerwa. 18.00 — 19.00 Audycja Literacka. Transmisja z Wilna. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.35 Przerwa. 19.35 — 19.55 Odczyt z działu „Rozmaitości”. Transmisja z Poznania. 19.55 — 20.05 Komunikat rolniczy. 20.05 — 20.15 Nadprogram komunikat. 20.15 — Koncert symfoniczny Orkiestry Filharmonii Warsz., org. wspólnie z Polskim Radjo W programie utwory Franciszka Schuberta. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Zdzisława Górzyskiego, Adela Comte - Wilgocka (sopran) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.). W przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w jęz. franc. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikaty P. A. T. 22.20 — 22.30 Komunikaty: polityczne, sportowe i nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelnicy Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6 — 4, wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczne - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 6 — 8 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

MAURICE RENARD.

PARTENOPIA

przełożył

GABRYEL KARSKI.

— Nie zażnało! Cóż można o tem wiedzieć? Wtrącała pani de Chambanne. Waćpana podróże czyliż nie obfitowały w spektakle zdumiewające i niewiarygodne epizody?

— Niestety! westchnął p. de Cogoulin, nie przypominają ci one bynajmniej rozdziałów z Eneidy ani z Odyseji... Z wyjątkiem przynajmniej niniejszej! — zaprzeczał pan Cogoulin, lecz niewiadomo jeszcze, czyśmy o to wieczórzy u Kalipso czy u Dydony!

Pani de Chambanne uśmiechnęła się łaskawie.

— Jakże? Podjęła po chwili. Czw. podobna, byś waćpan po tylu kampaniach morskich, nie mógł opowiedzieć, jak chętnie się syreny? Jaką fanfarę dają na swych muszklach trytony? Oh! zasługujałbyś, abym była Cyrcę! Doprawdy, nigdyś waćpan tych nadzwyczajnych istot nie widział?

— Owszem, łaskawa pani, owszem: we śnie. Śród moich koszmarów pływa sobie gruby czerwony tryton. Ma przekrzywioną perukę i miota we mnie ze swej miedzianej konchy srogie wyzwiska. Oj, niemiły to gad!

— Nie trzeba złorzeczyć półbogom, roześmiała się pani de Chambanne; nie nawiść Neptuna już waćpana ściga... — A cóż waćpan sądzisz o syrenach? zagadnęła p. Gabaret.

4)

— Nie widziałem ich nigdy, odrzekł ów arcypan. Lecz morze jest tak tajemnicze. Wyławia się zeń nieraz ryby nieznanne i dziwaczne. Są też, imaginiuję sobie, i takie, których nie wyłowić się nigdy, bo zapewne pełzają po samym dnie, podobnie nam ociejałcom, lażącym po ziemi.

— Calkiem słuszne! zawołał p. de Kerjean. Boć, stwierdzić trzeba, waćpani dobrodzieju, że dla filozofów ziemia jest tylko dnem niebios, a ludzie mozolnie włoką się po niej, mając nad sobą niedostępny ocean lazuru.

— Co się zaś tyczy mnie i syren, wyznaję, że lubię sobie imaginować błędzące po morzu algi, jako ich włosy, a gdy bałwany mają prężność nagich torsów, ani myślę dopatrywać się w nich czegośkolwiek innego. Zresztą, waćpani, jeśli syreny byłyby, czemuś więcej nad wzbierające fale z rozpuszczonymi kędziory wodorostów, tutaj właśnie należałoby się o tem upewnić.

— Proszę spojrzeć na te trzy wysepki; zowiecie je Galli; my to przekładamy jako Koguty. Lecz wielki starożytny pod inną znał je nazwą, mianowicie: Syreny. I wiadomo mi z jakiej racji.

Zainteresowanie odmalowało się na twarzach obecnych. Wszyscy obrócili się ku oknu.

Pomiędzy czarnymi obeliskami cyprysów noc zapadała nad uspokojonym morzem, na którego powierzchnię tam i sam goniły się jeszcze białe baranki. Osnute mgłą trzy skaliste wysepki były ledwo znaczne; widać było głównie trzy plamy piany osadzonej przez roztrącające się fale.

Teraz, przy drugiej serii potraw, śród półmisków ustawionych w czworobok, płynął wosk na gałązkach kandelabrow; i w tej jarzącej się czerwono-ramie pejzaż morski, któremu się wszyscy przypatrywali, wydawał się jeszcze bardziej niebieski w tonie. Nawet służba ukradkiem zerknęła ku omglonym wysepkom.

Pan de Kerjean zabrał głos na nowo:

— Przedsięwzięciem trud — oh, to dziecinstwo! przyznaję... — sprawdzenia na mapie marszruty mitologicznych bohaterów. Przekonałem się wtedy, iż — jeśli wyczyni są zmyślone lub co najmniej ubarwione, ich ramy są jaknajprawdziwsze.

— Oto, proszę państwa, miejsce, gdzie, według skrzydlatych słów Homera, przemysłny Ulisses usłyszał śpiew syren.

— Jest to dość szczególne, ozwał się p. de Cogoulin, iż mój okręt Syrena w te właśnie zawędrowawszy strony, padł ofiarą cyklonu, przyczem rozbił się uległ jego figura u dzioba, która miała kształty homerowej śpiewaczki...

— Z pewnością jedynej, jaką oglądało nasze niebo! dorzucił, wzruszwszy ramiony, p. de Chambanne. Bywają syreny jedynie drewniane u dziobów okrętowych, i rytu na talarach. Wedle moich wiadomości, we Francji trzy rody posiadają je na swych znakach herbowych — częściej się lub przegadujące się w falach, wyobrażone w barwach naturalnych lub też srebrzyste. Heraldyka jednakże przekłada kobie-

te-delfina, jako podstawę herbowej tarczy; tak więc...

— Fe, mój drogi! przerwała mu pani de Chambanne. Oschła wiedza wobec mitologii!

Pan de Chambanne po raz wtóry wzruszył ramionami, poczem rzekł innym już tonem:

— Wybaczcie, państwo, iż na chwilę przerwę tak miłą rozmowę; lecz wypada mi zwrócić się do pana de Cogoulin ze słówkiem eskusy.

— Oto jest młody delfin... chyba żebym się grubo omylił. Jeżeli brak tu głowy i jeżeli ta głowa nie jest podana osobno na honorowym miejscu, przed pańskim nakryciem, nie przypisuję waćpan tego uchybienia mej nieznajomości nowych obyczajów. Dziękować Bogu, w tej dziedzinie dotrzymuje kroku modzie! Lecz półów, z powodu złej pogody, przez kilka ostatnich dni był wciąż niepomysłny; i ryba, która masz waćpan oto przed oczyma, została za ledwie przed chwilą wyrzucona na piasek, jeszcze trzępiąca się, alicz bez głowy. Świeżość jej mięsa tudzież rzadkość takowego okazu skłoniły nas, mnie i mego kuchmistrza, do podania jej panom.

— To nie delfin, ozwał się p. Gabaret.

— Cóż to więc jest? zapytał cierpko p. de Chambanne.

— Oj, Gabaret! sameś waćpan delfin! zaśmiał się p. de Cogoulin, dzielnie zapijający wino. Okrutnie wymyślny, jak na ludożercę.

— Lampkę burgunda, jeśli łaska! Wychylił ją duszkiem.

Pani de Chambanne ujawniała zniecierpliwienie. Nie spuszczała z oka morza ciemniejącego z każdą minutą. — Otośmy daleko odbiegli od syren, westchnęła w stronę pana de Kerjean.

— Widzę, że temat ten bliski sercu waćpani! Nie spodziewałem się, że spotkam tu marzenia tak podobne moim...

— Oh, nie: gorzej jeszcze. Waćpan bowiem wierzy w syreny jako w symbole, ja zaś wierzę, że istnieją, że posiadają włosy, głos, łuski...

— Boże broń nas od tego! Owe trzy legendarne siostrzyce mordowały marynarzy, i gdyby żyły, byłyby to okrutne potwory, które należałoby zakatrupić bez pardonu.

— Trzy siostrzyce... Tak, według Odyseji, było ich tylko trzy: Ligea, Leukozja, Partenopia...

— Tak jest — potwierdził p. de Kerjean, nieco zaskoczony tyłą erudycją; lecz legenda sama postarała się o ich zniknięcie. Pono, podczas słuchania gędbi Orfeuszowej, z gniewu skamieniały; zamienili się w trzy skały: te właśnie oto Galli, ginące już teraz w ciemności.

— Było ich tylko trzy, ciągnęła pani de Chambanne, ale poeci nas o tem zapewniali, istnieją również syreny rzeczne. Zamieszkuja one groty Renu...

— Proszę trochę szampa. Ta ryba jest doskonała, mówił p. de Cogoulin. No, cóż? Gabaret, nie smakuje waćpanu? Czy też niedobrze się czujesz?

(C. d. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika”, Warecka 7.